

Do siego Roku!

Noworoczny toast

Tradycyjnym zwyczajem, gdy zegar wybił ostatnie sekundy starego roku i zapoczątkuje rok nowy złożyliśmy sobie życzenia i wychyliłyśmy toasty wszelkiej pomyślności. Aktem tym zamknęliśmy bilans osiągnięć, jakie uzyskaliśmy w roku 1965 i otworzyliśmy nowy na rok 1966.

Zanim jednak ta chwila nastąpi, zastanawiać się będziemy nad tym, jakie było nasze życie w kończącym się roku, ile przyniosło nam zadowolenia i sukcesów, a ile kłopotów i zmartwień. Dokonując tej analizy osobistych przeżyć wszyscy zapewne stwierdzimy, że prawie żadne z nich nie odbywało się bez udziału najbliższych członków rodzin, kolegów z pracy, przełożonych, a niejednokrotnie tworzyły je ogólnospołeczne problemy, osiągnięcia i kłopoty.

Dlatego też dokonując rozrachunku naszych osobistych postaw i osiągnięć musimy brać pod uwagę nasz ogólnospołeczny dorobek, a jeżeli tak, to na ocenę postawy każdego z nas złoży się nie tylko realizacja obowiązków względem rodziny, ale i całego społeczeństwa.

Jak więc przedstawia się ogólnospołeczny bilans pracowników naszego zakładu i mieszkańców Świdnika w roku 1965? Wykuczając sprawy drobne, choć może niekiedy przykre, należy stwierdzić, że jest on oczywiście dodatni. Na taką ocenę składa się nasza dojrzałość polityczna i społeczna, jaka wykazaliśmy w czasie kampanii wyborczej do Sejmu PRL i rad narodowych, w czasie realizacji Uchwały IV Zjazdu PZPR — kolejnych Plenum KC naszej partii, uchwał i zaleceń naszej POP i KSK. Postawa ta miała zasadniczy wpływ na uzyskanie dobrych wyników produkcyjno-gospodarczych i społeczno-bytowych. A są one małe. Przed terminem zrealizowaliśmy zadania planu pięcioletniego, wyprodukowaliśmy nowy śmigłowiec o standardzie światowym, a z taśm montażowych zjechał 400-tysięczny motocykl. Na odcinku społeczno-bytowym mamy również nie mało dorobku.

Oddaliśmy do użytku 567 izb mieszkalnych, co w poważnym stopniu zaspokoiło nasze potrzeby w tym zakresie. Zbudowaliśmy nową szkołę i śłobek, zakończyliśmy budowę ośrodka kolonijnego nad jeziorem Białym. Rozpoczęliśmy budowę ośrodka wczasowego w Polanicy w Bieszczadach i hali sportowej w Świdniku.

Osiągnięć można by wymienić dużo, bo przecież oprócz tych najwidoczniejszych możemy się poszczycić i wieloma innymi. Najważniejsze w tym wszystkim jest jednak to, że złożyła się na nie ludzka, sumienna praca, duże społeczne zaangażowanie, mierzzone dziesiątkami postulatów i wniosków, tysiącami godzin bezinteresownej społecznej pracy, gospodarskim stosunkiem do mienia społecznego, oszczędna gospodarka materiałami, paliwami i narzędziami, społecznymi przeglądami gospodarki zakładowej, handlu i placówek usługowych. To wszystko właśnie dla każdego z nas ma najważniejsze znaczenie, bo kryje się za tym żywy człowiek i ta, tak niezwykle ważna zbliżność interesów osobistych z interesami ogólnospołecznymi. Cyfry i martwe przedmioty nie powinny przysłaniać ludzi, lecz im służyć. Dlatego też gratulujemy Wam drodzy współtowarzysze pracy tak poważnego dorobku i życzymy z okazji Nowego Roku pomyślności i szczęścia w życiu osobistym i zawodowym wyrażamy nadzieję, że te osiągnięcia, których jesteście autorami będą Wam dobrze służyć, a wraz z przyjściem Nowego Roku zachęca do jeszcze lepszej i wydajniejszej pracy zawodowej i społecznej, do uzyskania jeszcze większych osiągnięć. Niech Nowy Rok będzie dla nas wszystkich rokiem pokojowej twórczej pracy dla dobra całego naszego społeczeństwa!

SAMORZĄD ROBOTNICZY
WSK — ŚWIDNIK

Dziś w numerze:

- Przed V Kongresem Techników Polskich
- ZDK w sezonie zimowym
- Milionerzy z przedmieścia
- Wywiad z przew. RR. tow. Romanem Wallnerem

- Konkurs „Czy znasz swoje miasto”?
- Żołnierska choinka
- Jak minął rok
- Meister Messe Morgen
- Magazyn rozmaitości
- Kolumna sportowa



Czytelnikom
„Głosu Świdnika”
najlepsze
życzenia
noworoczne
składa Redakcja



Odnaczony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMet.

Nr 19—20 (168—169) 15—31 grudnia 1965 r. Cena 50 gr

18 grudnia br. w Zakładowym Domu Kultury obradowała VII Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza ZZ ZMS. Wzięli w niej udział m. in.: członek Egzekutywy KW, I sekretarz KZ PZPR tow. Tadeusz Mizera,



Szymon Arasimowicz

Młodzież wybrała nowy
ZZ ZMS

przedstawiciel KZ ZMS tow. Kazimierz Paździora, przewodniczący Rady Zakładowej WSK tow. Zygmunt Kamiembrodzki, przewodniczący rady robotniczej WSK tow. Roman Wallner oraz dyrektor, mgr Józef Jabłoński.

Konferencja dokonała oceny dorobku zakładowej organizacji ZMS oraz jej zarządu za okres minionej kadencji. ZMS w naszym zakładzie liczy 997 członków zrzeszonych w 39 kołach wydziałowych. Organizacja prowadzi zręczystą działalność. Najlepsze osiągnięcia notuje w pracy na odcinku produkcyjnym. Widać to przede wszystkim na przykładzie rozwoju młodzieżowego współzawodnictwa, w którym bierze udział 11 Brygad Pracy Socjalistycznej, 3 Wydziały Pracy Socjalistycznej i 78 brygad ubiegających się o tytuł. Kilka BPS zostało odznaczonych Złotymi i Srebrnymi Oznakami XX-lecia. Brygady młodzieżowe są inicjatorami licznych inicjatyw i czynów produkcyjnych, a także społeczno-użytecznych. Dość dobre osiągnięcia notuje organizacja w pracy wychowawczo-ideowej. Od kilku lat działa przy ZZ ZMS Wieczorowa Szkoła Aktywu, w której zajęciach bierze udział co roku średnio 40

Realizujemy Uchwałę IV Plenum KC PZPR

Narada aktywu
polityczno-gospodarczego

W poprzednim numerze zamieściliśmy informację o obradach Plenum KZ PZPR na temat realizacji uchwały IV Plenum KC PZPR oraz o wygłoszeniu na tym Plenum referatu przez I sekr. KZ PZPR tow. T. Mizera, który mieliśmy omówić w dzisiejszym numerze. Ponieważ informację tę zamieściliśmy, jak to się mówi na wyrost, z uwagi na stosunkowo długi cykl produkcyjny gazety, a w

międzyczasie podjęto decyzję o poszerzeniu obrad Plenum KZ o cały aktywu polityczno-gospodarczy oraz zdecydowano, że referat na tych obradach wygłosi dyr. nac. inż. A. Smolarkiewicz, i tak też się stało, dlatego też w dzisiejszym numerze omawiamy referat inż. A. Smolarkiewicza.

Ten obszerny referat, zawierający ocenę dotychczasowej realizacji uchwały IV Plenum, omawiający istotę zmian w systemie zarządzania i planowania gospodarką zakładu, wytyczający zadania dla aktywu polityczno-gospodarczego w tym zakresie oraz oceniający dorobek kończący się 5-latk i kreślący zadania produkcyjne na najbliższy rok, nie sposób byłoby omówić w jednym artykule. Dlatego też w numerze dzisiejszym omawiamy pierwsze trzy zagadnienia, dotyczące realizacji uchwały IV Plenum, a pozostałe omówimy w jednym z pierwszych numerów przyszłego roku w formie wywiadu z dyr. nac. inż. Aleksandrem Smolarkiewiczem.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Klub „Ruchu” otwarto w szpitalu

12 grudnia 1965 roku w Szpitalu Rejonowym w Świdniku otwarto pierwszy w powiecie szpitalny Klub Prasy i Książki „Ruch”. Klub otwarto z inicjatywy dyrekcji szpitala w dawnej świetlicy, którą wyposażono w nowe meble i telewizor. Poza tym w pomieszczeniu jest stoisko „Ruchu”, gdzie można kupić różne drobiazgi, książki, wypić kawę oraz kupić lub tylko poczytać prasę. Zamierza się również wprowadzić do sprzedaży wody mineralnej i soki pitne, jeśli tylko znajdzie się odpowiednie pomieszczenie do przechowywania butelek.

Klub „Ruchu” przeznaczony jest dla pracowników i dla chorych. Ze szczególnym zadowoleniem przyjęli otwarcie pacjenci, dla których leczenie w zamkniętym ośrodku będzie odciążeniem uciążliwym. Warto wspomnieć, że kluby „Ruchu” już otwarte w woj. lubelskim doskonale zdają egzamin. Chorzy znajdują tu kontakt ze światem i najświeższe wiadomości, mają możliwość pogawędki w odmiennym od szpitalnego otoczeniu. Takie urozmaicenie wpływa na lepsze samopoczucie, co przy leczeniu jest sprawą niebagatelną.

PRZEGŁĄD
WYDARZEŃ 65

Oni będą na posterunkach

Już za kilka dni zaczniemy świętować. Zostawimy za sobą warsztaty, biura i służbowe sprawy, odłożymy na „po świętach” zawodowe kłopoty. Zmęczeni załatwianiem różnych, jeszcze tegorocznych spraw, a także przygotowaniami do samych świąt z przyjemnością zasyjemy się w domowe pielesze i poświęcimy rodzinie. Dwa świąteczne dni spędzimy czytając, oglądając telewizję, odwiedzając rodzinę i przyjaciół. Niektórzy z nas wyjadą do innych miast, aby tam spotkać się ze swoimi bliskimi. Krótko mówiąc, święta to czas miłych spotkań i wypoczynku.

Jednak nie dla wszystkich. Chociaż większość z nas zapomniała o zawodowej pracy, to niektórzy będą czuwać nad bezpieczeństwem naszym, miasta i Wytwórni. Wiemy z doświadczenia lat minionych, jak często, właśnie w okresie świątecznym dochodzi do zakłóceń porządku publicznego. Notuje się wtedy zwiększoną ilość pożarów — przeważnie od choinek, zachorowań żołądkowych jako, że Polacy lubią dobrze zjeść i wypić, oraz kradzieży.

Dlatego też wtedy, kiedy my będziemy niszczyć świąteczne zawartości domowych barków i lodówek oraz

wdzięcznie zwisające za oknami wisioriki z szynką i baleronów, stróżę porządku publicznego będą mieć na pewno pełne ręce roboty.

Poza funkcjonariuszami MO i ORMO, którzy będą dyżurować w wzmocnionym liczebnie składzie, czuwać będzie również służba zdrowia, straż przemysłowa, przeciwpożarowa, służba energetyczna i kolejarska.

Zasiadając do świątecznego stołu pamiętajmy o nich. Niech nasze zachowanie nie przysparza im dodatkowej pracy, niech czas spędzony na dyżurze będzie dla nich również wypoczynkiem.

Na budowie nowego kina w re. praca. Już w przyszłym roku w kinie wyświetlane będą projekcje filmowe

1000 czytelnik

Biblioteka związkowa Zakładowego Domu Kultury w połowie listopada br. zapisała w swojej kartotece tysięcznego czytelnika, roku 1965. Jest nim pani Danuta Iwańska z wydziału głównego metalurga. Pani Iwańska otrzymała z tej okazji album Lublina, upominek ufundowany przez radę zakładową. Tyśięczna czytelniczka — jak zdołała się dowiedzieć — z chęcią czyta literaturę piękną, nie lubi jednak książek historycznych.



M. K.

Budownictwo socjalno bytowe w 1966 r.

U progu Nowego Roku pragniemy zapoznać naszych czytelników z planami budownictwa socjalno-bytowego na rok 1966. Sprawy te interesują nas na pewno każdego pracownika zakładu. A oto kilka danych cyfrowych w zakresie nowego budownictwa.

W bieżącym roku zbudujemy ogółem 567 izb, w tym oddano do użytku w III kw. budynki mieszkalne nr 83 i 95 (obydwie po 146 izb i po 42 mieszkania) oraz budynek mieszkalny nr 97 (146 izb — 42 mieszkania). W tym roku przewiduje się oddanie budynku mieszkalnego nr 94 (240 izb — 90 mieszkań).

W I kw. 1966 roku oddany zostanie do użytku żłobek (120 miejsc), a w IV kw. kino (560 miejsc) oraz obwodowa przychodnia lekarska z pogotowiem.

W IV kw. ukończą się zaległe elewacje tynków (8.500 m kw.) i położą sieć kanalizacyjną V sekcji miasta.

Spółdzielnia mieszkaniowa DBOR — Południe odda gotowy budynek mieszkalny nr 92 (185 izb — 74 mieszkania) w I kwartale, DOKP Lublin zaś nowy przystanek kolejowy (II etap budowy przyszłego dworca w Świdniku) w II kwartale.

Poza w/w obiektami planuje się w roku 1966 rozpoczęcie budowy w ramach spółdzielni mieszkaniowej — 10 budynków mieszkalnych o łącznej ilości 1655 izb (624 mieszkań). Wszystkie te budynki będą wykonane w 1967 r.

W zakładzie przewiduje się w IV kw. oddanie do użytku lokalu stołowego zakładowego.

W biurach TTM i TKM urzędzone zostaną nowe szatnie. Urzędzenie szatni planuje się także u głównego energetyka, w plekowni i w biurach wyd. 350. W W-01 w magazynie agregatów urzędzone będą lokale śniadaniowe, w biurach TN i TM — świetlice.

Dyrekcja i Rada Zakładowa prowadzić będą dalszą rozbudowę istniejących i budowę nowych ośrodków wczasowych.

W budownictwie sportowym przewidziano do maja 1966 roku odgródzić płytę boiska treningowego. W II kw. oddany zostanie do użytku pawilon przy basenie oraz otwarta pływalnia i brodzik dla dzieci.

W II kw. 1966 roku wykonane zostanie również oświetlenie na drodze do stadionu, a na odcinku od przejazdu do szlabanu boiskowego położony zostanie asfalt.

W I kw. 1966 roku zradiofonizowany będzie także stadion główny KS Avii.

M. K.

ZDK w sezonie zimowym

Na okres zimowy, który w programie działania trwa do końca kwietnia 1966 r. Zakładowy Dom Kultury przewidział dużo atrakcyjnych form kulturalno - oświatowych, na które złoży się imprezy estradowe w wykonaniu zespołów własnych i zawodowych, a także domów kultury FSC, KFWM i KGO w Lublinie, imprezy odczytowo - estradowe w świetlicach hotelowych, organizacja różnego rodzaju kursów, wystaw i ekspozycji oraz popularyzacja rozwoju czytelnictwa książek i czasopism.

Obecnie w ZDK istnieje 7 zespołów dziecięcych i 8 zespołów młodzieżowych skupiających łącznie 350 członków.

W wykonaniu tych zespołów oglądać będziemy w każdym miesiącu dwie imprezy w świetlicach hotelowych, dwie tzw. warsztatówki: raz w czasie czwartku młodzieżowego, a dwa razy w czasie niedziel dziecięcych.

Ponadto zorganizowana będzie wymiana zespołów mł-

dzy wspomnianymi domami kultury oraz sprowadzane będą najlepsze zespoły zawodowe. Wzmocniona zostanie działalność klubu-kawiarni.

Klub posiada już kierownika, którym jest MIECZY-SŁAW KRUK.

Do najnowszych pozycji zaplanowanych na obecny sezon należy również zaliczyć rozpoczęcie w styczniu nadawania przez radiowęzeł zakładowy 10-minutowej audycji na wzór radiowej rodziny „Matysiaków”, oraz zainaugurowanie cyklu spotkań dla młodzieży z twórcami literatury i sztuki.

Do najnowszych pozycji zaplanowanych na obecny sezon należy również zaliczyć rozpoczęcie w styczniu nadawania przez radiowęzeł zakładowy 10-minutowej audycji na wzór radiowej rodziny „Matysiaków”, oraz zainaugurowanie cyklu spotkań dla młodzieży z twórcami literatury i sztuki.

Serwis informacyjny ♦ Serwis infor

ORGANIZACJA SIMP-owska naszego zakładu żyje przygotowaniami do V Kongresu Techników Polskich, który odbędzie się w dniach od 10 do 12 lutego 1966 r.

Inicjatywa zwolnienia tego kongresu wyszła od Naczelnej Organizacji Technicznej, w skład której wchodzi między innymi SIMP, a także inne organizacje techniczne reprezentowane w naszym zakładzie, jak Stowarzyszenie Elektryków Polskich i Polski Związek Inżynierów i Techników Budowlanych. V Kongres Techników Polskich zwolniony będzie w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych i Polską Akademią Nauk i stanowi wyraz zaangażowania świata technicznego w budowę socjalistycznej Polski, a zarazem ustali w obecnym etapie rozwoju naszego kraju obowiązki zawodowe i społeczne ogółu inżynierów i techników oraz określi rolę i miejsce inteligencji technicznej w życiu narodu. Szczególne znaczenie ma fakt, że V Kongres Techników Polskich obradować będzie w pierwszych miesiącach nowego 5-letniego narodowego planu gospodarczego, który w oparciu o wytyczne IV Zjazdu PZPR przewiduje wprowadzenie istotnych zmian w dotychczasowej strukturze naszego przemysłu.

Realizacja uchwał Kongresu znajdzie więc pełne odbicie w działalności naszego zakładowego koła SIMP i niewątpliwie będzie miała wpływ na zakres

i stosowane formy działania, a także na uaktywnienie tej działalności.

N AJBARDZIEJ ogólnie określonym celem Kongresu jest:

— ustalenie zadań dla kadry technicznej w celu pełnej realizacji zadań 5-letniego planu gospodarczego i stworzenia dalszej perspektywy rozwoju techniki ze szczególnym uwzględnieniem roli inżynierów i techników w zakresie zapewnienia nowoczesności oraz wysokiej jakości produkcji,

— opracowanie najlepszych metod organizacji i wykorzystania twórczej pracy kadr technicznych w celu zapewnienia szybkiego i efektywnego rozwoju postępu technicznego,

— zapewnienie szerokiego zasięgu i ciągłości podnoszenia kwalifikacji inżynierów i techników w oparciu o ustaloną koncepcję i system ich doskonalenia,

— ocena dorobku ruchu stowarzyszeniowego w XX-letnim dorobku istnienia Polski Ludowej oraz określenie dalszych kierunków jego umocnienia.

W związku z tym obrady kongresu obejmować będą m. in. następujące zagadnienia:

— jakość i nowoczesność wyrobów,

— organizacja warsztatu pracy twórczej inżyniera i technika,

— kształcenie, wykorzystanie i rozmieszczenie kadr technicznych,

Młodzież wybrała nowy ZZ ZMS

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

stawia się dorobek organizacji na odcinku działalności kulturalno-oświatowej. Sporo dyskusantów na konferencji zwracało uwagę na brak godziwych rozrywk kulturalno-oświatowych i domagało się od przyszłego zarządu lepszej pracy w tym zakresie. Padł również wniosek w sprawie zorganizowania klubu młodzieżowego. Dużo miejsca w dyskusji poświęcono sprawom produkcyjnym. Dyskutowano między innymi nad problemami jakości produkcji, wykorzystania parku maszynowego, lepszej gospodarki w wydziałach. Wysznięto również propozycję objęcia patronatu nad produkcją motocykla. W czasie dyskusji padł wniosek o podjęciu rezolucji

protestującej przeciwko orędziu biskupów polskich do biskupów niemieckich. Młodzież WSK wyraziła oburzenie z powodu bezprawnego występowania biskupów w imieniu narodu. Wniosek został przyjęty jednogłośnie.

Konferencja wybrała również 25-osobowe Plenum Zarządu Zakładowego. Na przewodniczącego w miejsce tow. Romana Mańki, który odchodził do pracy partyjnej, wybrano tow. Szymona Arasimowicza — słusza z wydziału ślusarsko-sprawalniczego. Jego zastępcami zostali wybrani Zygmunt Białas i Zygmunt Odrzyba.

(mak)



Zespół „Tramp”. Śpiewa Ewa Kasprzykówna.

Foto: Z. Piasecki

zyka angielskiego dla początkujących, a w najbliższym czasie zostanie zorganizowany kurs dla zaawansowanych.

Ponadto zostały zorganizowane wykłady uniwersytetu robotniczego, oraz stałe ekspozycje malarstwa i grafiki.

Na zakończenie warto dodać, że Dom Kultury pragnie zbliżyć się do odbiorców swoich programów oraz wszystkich zainteresowanych jego działalnością zamierza w najbliższym okresie rozprawa-

dzić wśród pracowników WSK i mieszkańców ankietę w celu uzyskania opinii środowiska o swojej pracy i zapotrzebowania na różne formy pracy KO.

Już dziś zachęcamy wszystkich do wypełnienia jej, gdy zostanie rozprawdzona, bo od tego przede wszystkim zależy będzie jakie imprezy i formy pracy kulturalno-oświatowej będziemy oglądać w przyszłości.

(mak)

macyny ♦ Serwis informacyjny ♦ Serwis informacyjny

— skuteczne i szybkie wykorzystanie zdobyczy nauki w produkcji.

W TOCZĄCYCH się przygotowaniach do Kongresu wzięło także udział nasze koło zakładów SIMP, powołując 6 sekcji problemowych dla opracowania wniosków do dyskusji na V Kongresie oraz materiałów na Wojewódzką Konferencję Przedkongresową. Usta-

— wnioski, których realizacja może nastąpić w zakresie naszego zakładu,

— wnioski do realizacji na szczeblu centralnym.

Do ciekawych wniosków grupy pierwszej należą między innymi:

— zmechanizowanie czynności obróbki spawalniczej dla spoin liniowych i obwodowych,

— zmechanizowanie zaczyszczania dźwigarów przeznaczonych do kulowania,

— mechanizacja czynności mocowania części w przyrządach; wprowadzenie urządzeń i przyrządów pneumatycznych,

— wprowadzenie agregatu obrotowego do cynkowania z polyskiem.

Wnioski o tej tematyce wprowadzone do planu postępu technicznego w naszym zakładzie pozwolą na lepsze i szybsze wykonawstwo planów produkcyjnych i podniesienie poziomu technicznego produkcyjnego.

Wnioski grupy drugiej wynikają z potrzeb i problemów nurtujących nasz zakład, lecz występujących w szerszym zakresie w całym przemyśle. Realizacja tych wniosków wymaga decyzji władz centralnych. Do takich właśnie wniosków zaliczyć można m. in.:

— uruchomienie produkcji obrabiarek operacyjnych wyposażonych w urządzenia podające i zasobniki oraz urządzenia do kontroli aktywnej,

— uruchomienie produkcji urządzeń automatycznych do ob-

róbki pokrywowej i przygotowania powierzchni pod pokrycie np. automatów do trawienia, bonderyzacji, malowania natryskowego i zanurzeniowego, do obróbki galwanicznej,

— tworzyć zakłady i biura specjalistyczne do opracowywania zespołów zapewniających nowoczesność wyrobów finalnych.

W DNIU 15 listopada br. odbyła się w Lublinie Wojewódzka Konferencja Przedkongresowa podsumowująca dorobek pracy przedkongresowej organizacji technicznych Lubelszczyzny i zatwierdzająca przedyskutowane wnioski i postulaty opracowane w ramach sekcji Wojewódzkiej Komisji Przedkongresowej.

Konferencja ta zamknęła jeden z etapów przygotowań przedkongresowych, jednak praca kół wszystkich organizacji technicznych winna być kontynuowana nadal, szczególnie w zakresie tematów możliwych do zrealizowania w ramach zakładów.

Należy tematy wysunięte w czasie przygotowań przedkongresowych, a możliwe do zrealizowania w ramach zakładu, szeroko wprowadzać do planów postępu technicznego i realizować w bieżącej pracy kół i członków wszystkich stowarzyszeń technicznych reprezentowanych w zakładzie. Będzie to nasz trwały wkład w umocnienie efektów, jakich oczekujemy w wyniku V Kongresu Techników Polskich.

Inż. A. Bernard

Ręce precz od Wietnamu!

Na znak solidarności z walczącym ludem Wietnamu, wszyscy uczniowie naszej szkoły zebrałi się w sali gimnastycznej, gdzie wzięli udział w wiecu demonstracyjnym przeciwko brudnej wojnie, prowadzonej tam przez najemnych żołdaków USA.

Ponad grupami młodzieży widniały plakaty z hasłami wyrażającymi nasze stanowisko wobec tej sprawy.

Za przykład sprzeciwu mogą służyć chociażby te, wybrane z wielu hasel: „Po co ta wojna?”, „Jankesi do domu!”, czy „Stany Zjednoczone dla Amerykanów — Wietnam dla Wietnamczyków”. Wiec został przygotowany przez krąg instruktorski chłopców z klasy XI a, oni też mieli na nim najwięcej do powiedzenia. Na zaimportowaną na przedce ze zwykłego, szkolnego stolika trybunę wstępowała: dh. Włod-

zimierz Woźniak, dh. Ry-szard Michalski i przedstawiciel ZMS Jan Adamiak. W swych przemówieniach przedstawili oni ciężką sytuację ludności wietnamskiej oraz przebieg walk od ich początku aż do chwili obecnej, wyjaśnili cel zorganizowania wiecu. W przerwach pomiędzy przemówieniami, młodzież wznosiła okrzyki wyrażające solidarność z walczącym ludem Wietnamu. Na zakończenie wiecu zostały odczytane listy protestacyjne do prezydenta USA — Johnsona oraz ambasady amerykańskiej w Polsce, przeciw prowadzeniu dalszych działań wojennych na terenie Wietnamu.

Należy podkreślić, że cen-na inicjatywę kręgu instruktorskiego ZHP zmobilizowała do udziału w wiecu inne organizacje i całą młodzież liceum.

Adam Listowski

Przedświąteczny ruch nie ominął żadnego sklepu.

Foto: Z. Piasecki



21 lat Polskiego Czerwonego Krzyża

Polski Czerwony Krzyż jest masową organizacją społeczną, która szerząc zasady humanitaryzmu socjalistycznego, czynnie działa na rzecz przyjaźni współpracy między narodami i utrwalenia pokoju. Współpracując z organami administracji państwowej wpływa na poprawę warunków sanitarnych oraz stanu zdrowia ludności. PCK uczy i mobilizuje społeczeństwo do przestrzegania elementarnych zasad higieny w życiu codziennym, walczy o lepszy stan sanitarny naszych miast, wsi, zakładów pracy i mieszkań w celu unikania chorób zakaźnych. PCK jest również kuznią kadr pielęgniarskich. Dzięki ofiarnej pracy członków i wysiłkowi dziesiątek tysięcy aktywistów i działaczy terenowych PCK może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Biuro informacji i poszukiwań w okresie powojennym udzieliło około 500 tysięcy konkretnych odpowiedzi o losach poszukiwanych osób.

Akcie pomocy społecznej prowadzi PCK poprzez zorganizowane przy zarządach komisje opieki społecznej. Komisje te zebrały od społeczeństwa dziesiątki milionów złotych na pomoc ofiarom klęsk żywiołowych i innych katastrof. Polski Czerwony Krzyż brał udział w opracowaniu czterech Konwencji Genewskich.

Wachlarz problemów, jakimi zajmuje się PCK jest bardzo szeroki. Jednak dalszy pomyślny rozwój tej tak bardzo potrzebnej organizacji zależy jest od aktywnej pracy wszystkich członków PCK. Na terenie naszego zakładu również istnieje koło PCK, które niestety nie może poszczycić się tak szeroką działalnością, z uwagi na brak aktywistów. Biorąc pod uwagę cele i zadania tej organizacji apelujemy do pracowników WSK o większy udział w pracy nad uaktywnieniem działalności zakładowego koła PCK. Sądzimy, że w ten sposób przyczynimy się do niesienia pomocy innym nie zabraknie i naszych pracowników.

głównych, rola kościoła katolickiego w dziejach Polski itp.

Wykłady prowadzi TSSI TWP. Niekiedy z nich wzbogacane filmami fabularnymi o tematyce religijnej. Wykłady są otwarte dla wszystkich i odbywać się będą 15 każdego miesiąca po pracy w sali konferencyjnej WSK.

Nie najlepsza wiadomość

Budżet MRN na 1966 r. jest mały

Główną sprawą, nad którą debatowali radni zebrani na III sesji Miejskiej Rady Narodowej był budżet na rok przyszły. W roku bieżącym wynosił on 5.777 tys. złotych, natomiast na rok 1966 planuje się wydatki w wysokości 6.825 tys. złotych, tj. więcej o 1.047 tys. złotych. Dochody

miasta pochodzące głównie z podatków: od nieruchomości (2.050 tys. zł) i gruntowego (680 tys. zł) oraz z udziału w zyskach MHD (700 tys. zł) pokryją zaledwie połowę potrzeb. Wobec tego koniecznością jest dofinansowanie miasta przez Powiatową Radę Narodową w Lublinie, sumą wynoszącą około 3 miliony złotych. Wiąże się to, niestety, z poważnymi trudnościami. Zgodnie bowiem ze wskaźnikami PPRN budżet Świdnika ma wynosić tylko 4.189 tys. złotych, tj. o 2.635 tys. mniej od zaplanowanych potrzeb.

Największą sumę, bo wynoszącą 4.958 tys. zł MRN w Świdniku zamierza przeznaczyć na gospodarkę komunalną i mieszkaniową. Z tego 1 milion na remonty ulic, chodników oraz na poparcie czynów społecznych, 400 tys. zł na prace porządkowe i 150 tys. zł na oświetlenie miasta. Na cele oświaty przeznaczono 932 tys., kultury 277 tys., zdrowia i opieki społecznej 38 tys. zł.

Wymienione sumy obrazują tylko minimalne potrzeby miasta, gdyż rzeczywistość są o wiele większe. Dlatego też dziwnym wydaje się fakt zmniejszenia niektórych pozycji budżetowych przez Prez. PRN w Lublinie. Np.: jeden milion złotych, który miał pokryć remonty ulic i chodników, zmniejszono do 150 tys. zł, co z uwagi na bardzo zły stan tychże w Świdniku jest chyba dużym nieporozumieniem. Podobnie przedstawia się sytuacja z funduszem na oczyszczanie miasta zmniejszonym z 400 tys. zł do 240 tys. zł oraz z funduszem na oświetlenie, który uszczuplono z 150 do 100 tys. złotych.

Jeśli więc Prez. PRN w Lublinie nie uwa preliniarza budżetowego sporządzonego przez radnych MRN w Świdniku, to w 1966 roku porządku w naszym mieście nie ulegną gruntownej poprawie na lepsze.

(a. e.)

Wzajemna pomoc

W dniu 9 grudnia br. w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego odbyło się spotkanie przedstawicieli WSK i służby zdrowia z miasta. Podczas spotkania podpisano akt o wzajemnej pomocy i współpracy obu stron, oraz wybrano Komitet Opiekunów, który będzie pomagał i czuwał nad realizacją zobowiązań objętych umową. Członkami komitetu zostali: inż. ALEKSANDER SMO-LARKIEWICZ.

W myśl umowy, służba zdrowia z miasta przeprowadzać będzie badania specjalistyczne pracowników WSK kierowanych przez przychodnię przyzakładową. Raz w roku badania kardiologiczne i cytologiczne kobiet w celu wczesnego wykrycia raka. Szpital rejonowy umożliwi korzystanie w razie nagłej potrzeby z sali operacyjnej oraz z rentgena i EKG. Ponadto otoczone zostaną opieką lekarską dzieci pracowników WSK, uczęszczające do przedszkoli i szkoły. Przychodnia obwodowa umożliwi specjalizację i ordynowanie neurologa, okulisty i dermatologa — lekarzy, którzy są szczególnie potrzebni pracownikom WSK. Niezależnie od tego, w dniu wolne od pracy i w niedziele, na terenie miasta będą wykonywane zastrzyki pracownikom zatrudnionym w Wytwórni.

Natomiast Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego zobowiązała się do starania o budowę docelowego szpitala, adaptację pomieszczeń na zaplecze gospodarcze i suszarnię bielizny. Ponadto obiecano wybudować magazyny dla szpitala, wykonywać bieżące i średnie remonty w szpitalu i w przychodni; konserwację, przeglądy i drobne remonty aparatów gospodarczych i leczniczych.

Poza zobowiązaniami natury gospodarczej, WSK umożliwił pracownikom służby zdrowia korzystanie z wczasów rodzinnych, kolonii letnich i wycieczek turystycznych. Podpisanie porozumienia jest za legalizowaniem współpracy między WSK i służbą zdrowia z miasta, która ukladła się pomyślnie już od wielu lat.

(ca)



MHD przed świętami

Miejski Handel Detaliczny biorąc pod uwagę święta, przygotował dla mieszkańców miasta zwiększone ilości niektórych artykułów spożywczych. Podobnie jak w analogicznym okresie lat ubiegłych, będzie w grudniu więcej mięsa, wędlin, tłuszczu, cytryn i przypraw.

W porównaniu do listopada br. dostawy wieprzowiny wzrosną o dwie i pół tony. Sklepy dostaną w sumie osiem ton tego mięsa, jak również osiem ton wołowiny. Gorzej przedstawia się sytuacja z mięsem cielęcym, które będzie w sprzedaży w ilości 300 kg. Trzeba jednak odjąć od tego pewną ilość kilogramów, które zabiorą przedszkola i szkoły. W grudniu sklepy otrzymają dwadzieścia pięć ton różnego rodzaju wędlin, dwadzieściony wyrobów wędliniarskich, takich jak salcesony i kisielki oraz piętnaście ton słoniny i smalcu.

Nieco gorzej przedstawia się sytuacja z konserwami mięsnymi. O ile w listopadzie br. sklepy otrzymały 800 kg, to w grudniu dostaną tylko 700. Taką ilość przydzieliło nam Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego.

Do końca bieżącego roku MHD sprowadzi siedem ton cytryn. Przed samymi świętami będą również rodzynki i inne bakalie. Czyni się także starania o dostawę kwasu cytrynowego, który od dawna, bezskutecznie poszukiwany jest przez mieszkańców Świdnika. Przewiduje się przy tym kłopoty z żelatyną.

Ponieważ grudzień jest nie tylko okresem przedświątecznym, ale również zimowym miesiącem, powinien przynieść mieszkańcom ciepłą odzież. W sklepach MHD można kupić obecnie letnie bluzeczki, dziecięce podkolanówki poszukiwane w czerwcu bez większych efektów, a o ciepłej bieliznie tylko, niestety, można pomarzyć. Mieszkańcy Świdnika odczuwają więc brak ciepłych ponczos damskich, dziecięcych rajstop wszystkich rozmiarów (o elastycznych rajstopach damskich nawet marzyć nie warto), fanelowych koszul chłopców i męskich, wełnianych skarpet oraz całego szeregu innych ciepłych rzeczy.

Ciekawo nas, kiedy wrzescie Miejski Handel Detaliczny w Świdniku, wzorem innych dystryktów, zacznie myśleć o zimie daleko wcześniej, do klientów, którzy z nastaniem pierwszych mrozów chcą już kupować, a nie kręcić się bezradnie po sklepach zawalonych letnią garderobą.

Ciekawe wykłady

Z inicjatywy KZ PZPR i zarządu Koła Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli wprowadzony został w Świdniku cykl wykładów o tematyce laickiej

jak np. teoria dotycząca pochodzenia religii, założyciele religii, mechanizmy powstawania i obumierania religii, święte księgi religii świata, religia a nauka, współczesne metody badań reli-

Gospodarka

OCENA PRZEBIEGU REALIZACJI UCHWAŁY IV PLENUM KC PZPR

Racjonalne gospodarowanie i wypracowanie perspektyw rozwoju było przedmiotem szeregu narad i dyskusji całej załogi. Narady te odbywały się pod przewodnictwem naszego Komitetu Zakładowego Partii przy aktywnym włączeniu się wszystkich członków KSR. Przyznajemy, że konkretne wnioski wykorzystania istniejących rezerw i podniesienia naszej pracy na wyższy poziom. Przykładem może tu być dyskusja nad przyjęciem i opracowaniem alternatywnego planu pięcioletniego, w której wzięli udział samorządny wydziałowe, komisje problemowe KZ PZPR, RR i RZ oraz społeczne zgromadzenia gospodarki materiałowej, które pozwoliły na opracowanie nowego materiału i zapasów, wykryły materiały niechodzące i nadmierne oraz ujawniły możliwości usprawnienia prac magazynowych, bardziej racjonalnego składowania pozwalającego na lepsze wykorzystanie powierzchni.

Zorganizowana przez nasz zakład konferencja ogólnokrajowa na ten temat w pełni potwierdziła wagę i znaczenie tej problematyki dla gospodarki przedsiębiorstwa przemysłowego. Koszty materiałowe stanowią bowiem największy udział w ogólnych kosztach produkcji. Warto również przypomnieć cenną inicjatywę naszego pionu inżyniersko-technicznego, który dokonał skutecznego przeglądu stanu techniki, racjonalizacji i organizacji pracy, wprowadzając drogi optymalnych rozwiązań techniczno-organizacyjnych oraz konferencję naukową zorganizowaną przez SIMP, która rozpatrywała problemy kierunku postępu technicznego w dziedzinie, obróbce tytanów i elektronów.

Jak wynika z przytoczonych przykładów, zakład nasz działając w oparciu o uchwały IV Zjazdu PZPR doskonalił formy zarządzania i gospodarowania uprzedzając na niekiedy odcinkach wytyczne IV Plenum.

ISTOTA ZMIAN W SYSTEMIE PLANOWANIA I ZARZĄDZANIA

W CAŁOKSZTAŁCIE doskonalonych obecnie metod planowania i zarządzania chodzi o to, by drogą stałej poprawy gospodarności i wykorzystania rezerw, doskonalenia i dostosowywania produkowanych wyrobów do potrzeb odbiorców, obniżenie kosztów własnych produkcji i podnoszenie wydajności pracy jak też prawidłowego podziału i wykorzystania środków osiągnąć lepsze wyniki. Ponieważ przedsiębiorstwo produkcyjne, a więc i nasz zakład, jest głównym miejscem tworzenia dochodu narodowego musimy więc wybierać takie drogi i metody, które będą zabezpieczać nie tylko interesy naszego zakładu, ale równocześnie interes ogólnospołeczny. W nowych warunkach głównym miernikiem oceny przedsiębiorstwa staje się wskaźnik rentowności, wyrażający stosunek akumulacji do kosztu własnego wykonanej i sprzedanej produkcji towarowej, który znajdzie zastosowanie w ocenie gospodarczej zakładu już w roku 1966.

Wraz z innymi nowymi miernikami wprowadzonymi uchwałami IV Plenum opartymi o kryterium pracochłonności stawia w nowym świetle problemy zatrudnienia i funduszu płac.

Uchwały IV Plenum przewidują stopniową rezygnację z limitowania zatrudnienia przedsiębiorstwa i ograniczenia go do

jednego ogólnego limitu funduszu zatrudnienia i funduszu płac, natomiast podział na grupy pracowników należeć będzie do kompetencji przedsiębiorstwa.

Po ustaleniu i zatwierdzeniu przez zjednoczenie cen fabrycznych na produkowane przez nas wyroby wydaje się słuszne ustalenie podobnych cen wewnętrznych dla poszczególnych wydziałów, które mogłyby stanowić podstawę do obliczenia wskaźnika rentowności na tych wydziałach jako jednorodnej podstawy kompleksowej oceny ich działalności.

Ustalenie cen fabrycznych i odejście w ocenie pracy przedsiębiorstwa od obowiązujących obecnie cen zbytu pozwoli na

Skrót referatu dyrektora nacz. WSK inż. Aleksandra Smolarkiewicza na naradzie aktywu polityczno-gospodarczego

wyeliminowanie ujemnych skutków działania tych cen, i będą odbiciem społecznie poniesionych nakładów.

Dla zakładu będzie obojętne, czy produkcja jest aktualna czy też nie, gdyż sprawa cen zbytu to dziedzina polityki państwa.

Natomiast ceny fabryczne mają zastosowanie dla zakładu. Jeżeli na każdym asortymencie przy cenie fabrycznej będzie zysk, będziemy zainteresowani produkcją tego asortymentu. Wielkość zysku może być różna. Jeżeli państwu zależy, żeby zakład produkował więcej określonego towaru ustali taką cenę fabryczną, w której zysk jest wyższy na tę produkcję niż na inną. Poza tym ceny fabryczne będą różnicowane w zależności od jakości i nowoczesności wyrobów. Na produkty nowo uruchamiane o wysokiej jakości ustalono wyższe ceny fabryczne, zapewniające wyższy zysk. Natomiast na produkty przestarzałe obowiązywać będą ceny odpowiednio niższe.

Elastyczny charakter cen oznacza, że w miarę starzenia się produkcji, ceny będą odpowiednio obniżane. Uzaledniając cen fabrycznych od jakości produkowanych wyrobów i zakwalifikowania ich do odpowiedniej klasy stawia w nowym świetle zadania dla naszych służb konstrukcyjnych i technologicznych oraz samej produkcji.

A więc to, co nowego wprowadza się do produkcji winno reprezentować swą klasą poziom światowy, to co się aktualnie produkuje musi podlegać stałej modyfikacji i doskonaleniu, aby ten poziom osiągnąć.

Jest to tym bardziej konieczne, że światowa technika w rozwoju sprzętu lotniczego i motoryzacyjnego idzie niezwykle naprzód i co dzień jest nowe i postępowe, to już jutro może się stać przestarzałe.

INNymi czynnikiem podkreślającym samodzielność przedsiębiorstwa są nowe zasady, dotyczące funduszy własnych przedsiębiorstw oraz polityki inwestycyjno-rentowej.

Umorzony zostanie mianowicie fundusz remontowy, na który przeznaczają się części amortyzacji, pozostawiona do dyspozycji przedsiębiorstwa. Spowoduje to zwiększenie norm odpisów obciążających koszty własne przedsiębiorstwa i zapobieg-

nie tendencji zwiększenia poziomu zysku kosztem zaniedbania remontów.

Nowy system wprowadza zatem niezbędną elastyczność zakresu zużycia i ubytków majątku trwałego, które mogą być wyrównywane przy pomocy środków z dotychczasowego funduszu remontowego.

Wytoczne partii zmierzają do zapewnienia równowagi między zgłoszonym zapotrzebowaniem na inwestycje, a możliwościami ich pokrycia oraz do uzyskania wysokiej opłacalności środków przeznaczonych na te cele. Wypływa stąd zadanie poszukiwania rezerw bezinwestycyjnego wzrostu produkcji, bądź też możliwości osiągnięcia zamierzonego wzrostu w drodze modernizacji i rekonstrukcji technicznej. Warunkiem podjęcia inwestycji będzie zgromadzenie na rachunku bankowym odpowiednich środków w ramach funduszu rozwoju. W celu racjonalnego wykorzystania środków inwestycyjnych bank będzie udzie-

bami technologicznymi na najbliższe lata stają nowe zadania, uwzględniające mechanizm działania nowego systemu finansowego.

JEŚLI chodzi o inne zmiany systemu finansowego, jakie mamy wprowadzić, to wspomnieć trzeba o zasadzie oprocentowania środków trwałych. Środki trwałe nie są — jak wiadomo — własnością przedsiębiorstwa, lecz stanowią własność ogólnospołeczną, a zakład nasz otrzymał je tylko w użytkowanie. Z tytułu tego użytkowania osiągamy konkretne korzyści w postaci zysku. Dlatego z punktu widzenia społecznego, słusne jest przyjęcie zasady, że na użytkowanie hal produkcyjnych, maszyn i urządzeń, trzeba państwu płacić określony procent wartości tych środków. Na ten cel przedsiębiorstwo będzie przeznaczać część swojego zysku.

System oprocentowania środków trwałych zmusza nas do te-

go, abyśmy prowadzili racjonalne wykorzystanie środków. Zakup nowych środków może być dokonany tylko w przypadku rzeczywistej konieczności popartej rachunkiem efektywności. Nie możemy obecnie zgodzić się na „chomikowanie” maszyn i urządzeń, niedostateczne ich wykorzystanie, gdyż pożytek z tego niewielki, a procent trzeba płacić. Musi to znaleźć odpowiednie odbicie w przygotowywanym przez nas programie efektywności gospodarowania, gdzie obok zadań obniżki pracochłonności i materiałochłonności produkcji, centralne miejsce zajmować winno wykorzystanie środków trwałych, jak również opłacalność ich remontów wg nowych kryteriów systemu finansowego.

Z uwagi na fakt, że nowe zasady systemu finansowego, a w tym kredytowanie działalności inwestycyjnej będą obowiązywały już od 1966 r. Przed służbami utrzymania ruchu i służ-

by, abyśmy prowadzili racjonalne wykorzystanie środków. Zakup nowych środków może być dokonany tylko w przypadku rzeczywistej konieczności popartej rachunkiem efektywności. Nie możemy obecnie zgodzić się na „chomikowanie” maszyn i urządzeń, niedostateczne ich wykorzystanie, gdyż pożytek z tego niewielki, a procent trzeba płacić. Musi to znaleźć odpowiednie odbicie w przygotowywanym przez nas programie efektywności gospodarowania, gdzie obok zadań obniżki pracochłonności i materiałochłonności produkcji, centralne miejsce zajmować winno wykorzystanie środków trwałych, jak również opłacalność ich remontów wg nowych kryteriów systemu finansowego.

ZAGADNIENIA te będziemy rozwiązywać drogą optymalnych wskaźników wykorzystania oraz optymalizacji okresów wymiany starzych maszyn na nowe. Wymaga to

docho-
du, który odprowadzany do kasy PRN w Lublinie zwiększa jej budżet. Część tych pieniędzy wraca do Świdnika w postaci rocznej dotacji.

ROZNE dochody „Lubolubinu” równają się niemal dwóm budżetom rocznym Świdnika wynikają z dobrej gospodarki, szerokiego asortymentu produkowanych wyrobów, dynamiki pracy przedsiębiorstwa i z podwyższenia kwalifikacji przez pracowników.

20 listopada br. dyrekcja „Lubolubinu” złożyła meldunek o wykonaniu planu 5-letniego. Do końca bieżącego roku przewiduje ponadto przekroczenie planu rocznego o jeden milion złotych. O dynamice przedsiębiorstwa świadczy również fakt zwiększenia w każdym roku planów produkcyjnych o 25 do 30 procent.

GDY przyszłom zebrać informacje o pracy Zakładów Chemicznych, dyrektor Owczarewicz omawiał akurat z lubelskim plastikiem produkcję karnawałowych masek. Na stole leżały zaskakujące w fabrycznym otoczeniu głowy Indianina, małpy i rogatego diabła. Na wyrażone zdziwienie powiedział: „mamą próżniówkę, to chcemy ją wykorzystywać. Każdy zarobek jest dobry”. Ale maski, to tylko

uboczną, sezonową produkcją. Głównie wytwarza się tu farby i lakiery, środki piorące, pasty obuwowo-podłogowe, świece różnego rodzaju, pokost, kit i wreszcie artykuły gospodarstwa domowego. „Lubolubin” kooperuje z WSK, lubelską FSC, „Ursusem”, Ostrowskimi Zakładami Taboru Kolejowego, robi części zamienne dla rolnictwa. Wyroby zakładów zdobyły już wiele słów uznania, niedawno na krajowych targach w Poznaniu, czego dowodem są umowy zawarte na

dostawę różnych artykułów. Chociaż większość z nich rozdzielana jest centralnie, to jednak niektóre powinny znaleźć się także w świdnickich sklepach MHD. Z bliskim sąsiadem łatwiej się chyba dogadać, a i transport byłby wtedy tańszy. „Lubolubin” już teraz oferuje artykuły gospodarstwa domowego. Ogłdamy plastikowe tace, kolorowe, estetyczne i lekkie, po 20 złotych za 1 sztukę, w naszych sklepach znalazło by na pewno wielu odbiorców. Ponadto może

również opracowania przez służby gł. mechanika i energetyka metod rachunku i oceny kosztów oraz granicy opłacalności remontów maszyn i urządzeń.

Zalogi wydziałów i ich aktywny jako gospodarze powierzono mienia społecznego stają się w większym stopniu niż dotychczas odpowiedzialnymi za właściwy stan ich gospodarowania i racjonalnego wykorzystania. Nowe zasady stwarzają bezpośrednie materialne zainteresowanie każdego członka we właściwym użytkowaniu powierzonych im mienia.

Szczególna rola w tym zakresie przypada wydziałowym organizacjom partyjnym i związkowym, które winny wytworzyć atmosferę gospodarności i odpowiedzialności na swoich odcinkach działania.

W związku ze specyfiką działania mechanizmu rentowności, jesteśmy jak najbardziej zainteresowani w zaplanowaniu, a następnie utrzymaniu możliwie niskiego zaangażowania środków obrotowych. Zmniejszenie stanu środków obrotowych wpływa na poprawę wskaźnika efektywności, który określa udział zalogi w zysku. Wielkość środków obrotowych musi być w pełni ekonomicznie uzasadniona, tak, aby z jednej strony zapewnić prawidłowy, rytmiczny przebieg produkcji, z drugiej zaś nie tworzyć zapasów nieprawidłowych i zbędnych. Przed służbą ekonomiczną przedsiębiorstwa stałoby zadanie określenia optymalnych proporcji dopuszczalnego wzrostu środków obrotowych na każdy procent wzrostu produkcji w latach 1966—1967.

REALIZACJA uchwały IV Plenum stwarza bardziej stabilne warunki działalności przedsiębiorstwa. Wynika to przede wszystkim z nowego systemu planowania, w którym większej rangi nabierają plany pięcioletnie, natomiast plan roczny stanowić będzie aktualizowany i przystosowany do konkretnych warunków fragment pięcioletni. Elementem tej stabilności jest również przyjęcie zasady ustalania funduszu płac nie na rok, lecz na pięć kwartałów, co uwalnia przedsiębiorstwo od „konieczności” wykorzystania limitów w roku kalendarzowym i pozwoli prowadzić bardziej racjonalną gospodarkę, wolną od obaw, że niewykorzystany fundusz płac spowoduje zmniejszenie limitów na rok przyszły. Ustalenie innych norm finansowych (dyrektywny wskaźnik)

CIĄG DAJSZY NA STRONIE 6

docho-
du, który odprowadzany do kasy PRN w Lublinie zwiększa jej budżet. Część tych pieniędzy wraca do Świdnika w postaci rocznej dotacji.

ROZNE dochody „Lubolubinu” równają się niemal dwóm budżetom rocznym Świdnika wynikają z dobrej gospodarki, szerokiego asortymentu produkowanych wyrobów, dynamiki pracy przedsiębiorstwa i z podwyższenia kwalifikacji przez pracowników.

GDY przyszłom zebrać informacje o pracy Zakładów Chemicznych, dyrektor Owczarewicz omawiał akurat z lubelskim plastikiem produkcję karnawałowych masek. Na stole leżały zaskakujące w fabrycznym otoczeniu głowy Indianina, małpy i rogatego diabła. Na wyrażone zdziwienie powiedział: „mamą próżniówkę, to chcemy ją wykorzystywać. Każdy zarobek jest dobry”. Ale maski, to tylko

uboczną, sezonową produkcją. Głównie wytwarza się tu farby i lakiery, środki piorące, pasty obuwowo-podłogowe, świece różnego rodzaju, pokost, kit i wreszcie artykuły gospodarstwa domowego. „Lubolubin” kooperuje z WSK, lubelską FSC, „Ursusem”, Ostrowskimi Zakładami Taboru Kolejowego, robi części zamienne dla rolnictwa. Wyroby zakładów zdobyły już wiele słów uznania, niedawno na krajowych targach w Poznaniu, czego dowodem są umowy zawarte na

dostawę różnych artykułów. Chociaż większość z nich rozdzielana jest centralnie, to jednak niektóre powinny znaleźć się także w świdnickich sklepach MHD. Z bliskim sąsiadem łatwiej się chyba dogadać, a i transport byłby wtedy tańszy. „Lubolubin” już teraz oferuje artykuły gospodarstwa domowego. Ogłdamy plastikowe tace, kolorowe, estetyczne i lekkie, po 20 złotych za 1 sztukę, w naszych sklepach znalazło by na pewno wielu odbiorców. Ponadto może

docho-
du, który odprowadzany do kasy PRN w Lublinie zwiększa jej budżet. Część tych pieniędzy wraca do Świdnika w postaci rocznej dotacji.

ROZNE dochody „Lubolubinu” równają się niemal dwóm budżetom rocznym Świdnika wynikają z dobrej gospodarki, szerokiego asortymentu produkowanych wyrobów, dynamiki pracy przedsiębiorstwa i z podwyższenia kwalifikacji przez pracowników.

GDY przyszłom zebrać informacje o pracy Zakładów Chemicznych, dyrektor Owczarewicz omawiał akurat z lubelskim plastikiem produkcję karnawałowych masek. Na stole leżały zaskakujące w fabrycznym otoczeniu głowy Indianina, małpy i rogatego diabła. Na wyrażone zdziwienie powiedział: „mamą próżniówkę, to chcemy ją wykorzystywać. Każdy zarobek jest dobry”. Ale maski, to tylko

uboczną, sezonową produkcją. Głównie wytwarza się tu farby i lakiery, środki piorące, pasty obuwowo-podłogowe, świece różnego rodzaju, pokost, kit i wreszcie artykuły gospodarstwa domowego. „Lubolubin” kooperuje z WSK, lubelską FSC, „Ursusem”, Ostrowskimi Zakładami Taboru Kolejowego, robi części zamienne dla rolnictwa. Wyroby zakładów zdobyły już wiele słów uznania, niedawno na krajowych targach w Poznaniu, czego dowodem są umowy zawarte na

dostawę różnych artykułów. Chociaż większość z nich rozdzielana jest centralnie, to jednak niektóre powinny znaleźć się także w świdnickich sklepach MHD. Z bliskim sąsiadem łatwiej się chyba dogadać, a i transport byłby wtedy tańszy. „Lubolubin” już teraz oferuje artykuły gospodarstwa domowego. Ogłdamy plastikowe tace, kolorowe, estetyczne i lekkie, po 20 złotych za 1 sztukę, w naszych sklepach znalazło by na pewno wielu odbiorców. Ponadto może

docho-
du, który odprowadzany do kasy PRN w Lublinie zwiększa jej budżet. Część tych pieniędzy wraca do Świdnika w postaci rocznej dotacji.

ROZNE dochody „Lubolubinu” równają się niemal dwóm budżetom rocznym Świdnika wynikają z dobrej gospodarki, szerokiego asortymentu produkowanych wyrobów, dynamiki pracy przedsiębiorstwa i z podwyższenia kwalifikacji przez pracowników.

GDY przyszłom zebrać informacje o pracy Zakładów Chemicznych, dyrektor Owczarewicz omawiał akurat z lubelskim plastikiem produkcję karnawałowych masek. Na stole leżały zaskakujące w fabrycznym otoczeniu głowy Indianina, małpy i rogatego diabła. Na wyrażone zdziwienie powiedział: „mamą próżniówkę, to chcemy ją wykorzystywać. Każdy zarobek jest dobry”. Ale maski, to tylko

uboczną, sezonową produkcją. Głównie wytwarza się tu farby i lakiery, środki piorące, pasty obuwowo-podłogowe, świece różnego rodzaju, pokost, kit i wreszcie artykuły gospodarstwa domowego. „Lubolubin” kooperuje z WSK, lubelską FSC, „Ursusem”, Ostrowskimi Zakładami Taboru Kolejowego, robi części zamienne dla rolnictwa. Wyroby zakładów zdobyły już wiele słów uznania, niedawno na krajowych targach w Poznaniu, czego dowodem są umowy zawarte na

dostawę różnych artykułów. Chociaż większość z nich rozdzielana jest centralnie, to jednak niektóre powinny znaleźć się także w świdnickich sklepach MHD. Z bliskim sąsiadem łatwiej się chyba dogadać, a i transport byłby wtedy tańszy. „Lubolubin” już teraz oferuje artykuły gospodarstwa domowego. Ogłdamy plastikowe tace, kolorowe, estetyczne i lekkie, po 20 złotych za 1 sztukę, w naszych sklepach znalazło by na pewno wielu odbiorców. Ponadto może

docho-
du, który odprowadzany do kasy PRN w Lublinie zwiększa jej budżet. Część tych pieniędzy wraca do Świdnika w postaci rocznej dotacji.

ROZNE dochody „Lubolubinu” równają się niemal dwóm budżetom rocznym Świdnika wynikają z dobrej gospodarki, szerokiego asortymentu produkowanych wyrobów, dynamiki pracy przedsiębiorstwa i z podwyższenia kwalifikacji przez pracowników.

GDY przyszłom zebrać informacje o pracy Zakładów Chemicznych, dyrektor Owczarewicz omawiał akurat z lubelskim plastikiem produkcję karnawałowych masek. Na stole leżały zaskakujące w fabrycznym otoczeniu głowy Indianina, małpy i rogatego diabła. Na wyrażone zdziwienie powiedział: „mamą próżniówkę, to chcemy ją wykorzystywać. Każdy zarobek jest dobry”. Ale maski, to tylko

uboczną, sezonową produkcją. Głównie wytwarza się tu farby i lakiery, środki piorące, pasty obuwowo-podłogowe, świece różnego rodzaju, pokost, kit i wreszcie artykuły gospodarstwa domowego. „Lubolubin” kooperuje z WSK, lubelską FSC, „Ursusem”, Ostrowskimi Zakładami Taboru Kolejowego, robi części zamienne dla rolnictwa. Wyroby zakładów zdobyły już wiele słów uznania, niedawno na krajowych targach w Poznaniu, czego dowodem są umowy zawarte na

dostawę różnych artykułów. Chociaż większość z nich rozdzielana jest centralnie, to jednak niektóre powinny znaleźć się także w świdnickich sklepach MHD. Z bliskim sąsiadem łatwiej się chyba dogadać, a i transport byłby wtedy tańszy. „Lubolubin” już teraz oferuje artykuły gospodarstwa domowego. Ogłdamy plastikowe tace, kolorowe, estetyczne i lekkie, po 20 złotych za 1 sztukę, w naszych sklepach znalazło by na pewno wielu odbiorców. Ponadto może

docho-
du, który odprowadzany do kasy PRN w Lublinie zwiększa jej budżet. Część tych pieniędzy wraca do Świdnika w postaci rocznej dotacji.

ROZNE dochody „Lubolubinu” równają się niemal dwóm budżetom rocznym Świdnika wynikają z dobrej gospodarki, szerokiego asortymentu produkowanych wyrobów, dynamiki pracy przedsiębiorstwa i z podwyższenia kwalifikacji przez pracowników.

GDY przyszłom zebrać informacje o pracy Zakładów Chemicznych, dyrektor Owczarewicz omawiał akurat z lubelskim plastikiem produkcję karnawałowych masek. Na stole leżały zaskakujące w fabrycznym otoczeniu głowy Indianina, małpy i rogatego diabła. Na wyrażone zdziwienie powiedział: „mamą próżniówkę, to chcemy ją wykorzystywać. Każdy zarobek jest dobry”. Ale maski, to tylko

uboczną, sezonową produkcją. Głównie wytwarza się tu farby i lakiery, środki piorące, pasty obuwowo-podłogowe, świece różnego rodzaju, pokost, kit i wreszcie artykuły gospodarstwa domowego. „Lubolubin” kooperuje z WSK, lubelską FSC, „Ursusem”, Ostrowskimi Zakładami Taboru Kolejowego, robi części zamienne dla rolnictwa. Wyroby zakładów zdobyły już wiele słów uznania, niedawno na krajowych targach w Poznaniu, czego dowodem są umowy zawarte na

dostawę różnych artykułów. Chociaż większość z nich rozdzielana jest centralnie, to jednak niektóre powinny znaleźć się także w świdnickich sklepach MHD. Z bliskim sąsiadem łatwiej się chyba dogadać, a i transport byłby wtedy tańszy. „Lubolubin” już teraz oferuje artykuły gospodarstwa domowego. Ogłdamy plastikowe tace, kolorowe, estetyczne i lekkie, po 20 złotych za 1 sztukę, w naszych sklepach znalazło by na pewno wielu odbiorców. Ponadto może

docho-
du, który odprowadzany do kasy PRN w Lublinie zwiększa jej budżet. Część tych pieniędzy wraca do Świdnika w postaci rocznej dotacji.

ROZNE dochody „Lubolubinu” równają się niemal dwóm budżetom rocznym Świdnika wynikają z dobrej gospodarki, szerokiego asortymentu produkowanych wyrobów, dynamiki pracy przedsiębiorstwa i z podwyższenia kwalifikacji przez pracowników.

GDY przyszłom zebrać informacje o pracy Zakładów Chemicznych, dyrektor Owczarewicz omawiał akurat z lubelskim plastikiem produkcję karnawałowych masek. Na stole leżały zaskakujące w fabrycznym otoczeniu głowy Indianina, małpy i rogatego diabła. Na wyrażone zdziwienie powiedział: „mamą próżniówkę, to chcemy ją wykorzystywać. Każdy zarobek jest dobry”. Ale maski, to tylko

uboczną, sezonową produkcją. Głównie wytwarza się tu farby i lakiery, środki piorące, pasty obuwowo-podłogowe, świece różnego rodzaju, pokost, kit i wreszcie artykuły gospodarstwa domowego. „Lubolubin” kooperuje z WSK, lubelską FSC, „Ursusem”, Ostrowskimi Zakładami Taboru Kolejowego, robi części zamienne dla rolnictwa. Wyroby zakładów zdobyły już wiele słów uznania, niedawno na krajowych targach w Poznaniu, czego dowodem są umowy zawarte na

dostawę różnych artykułów. Chociaż większość z nich rozdzielana jest centralnie, to jednak niektóre powinny znaleźć się także w świdnickich sklepach MHD. Z bliskim sąsiadem łatwiej się chyba dogadać, a i transport byłby wtedy tańszy. „Lubolubin” już teraz oferuje artykuły gospodarstwa domowego. Ogłdamy plastikowe tace, kolorowe, estetyczne i lekkie, po 20 złotych za 1 sztukę, w naszych sklepach znalazło by na pewno wielu odbiorców. Ponadto może

docho-
du, który odprowadzany do kasy PRN w Lublinie zwiększa jej budżet. Część tych pieniędzy wraca do Świdnika w postaci rocznej dotacji.

ROZNE dochody „Lubolubinu” równają się niemal dwóm budżetom rocznym Świdnika wynikają z dobrej gospodarki, szerokiego asortymentu produkowanych wyrobów, dynamiki pracy przedsiębiorstwa i z podwyższenia kwalifikacji przez pracowników.

GDY przyszłom zebrać informacje o pracy Zakładów Chemicznych, dyrektor Owczarewicz omawiał akurat z lubelskim plastikiem produkcję karnawałowych masek. Na stole leżały zaskakujące w fabrycznym otoczeniu głowy Indianina, małpy i rogatego diabła. Na wyrażone zdziwienie powiedział: „mamą próżniówkę, to chcemy ją wykorzystywać. Każdy zarobek jest dobry”. Ale maski, to tylko

uboczną, sezonową produkcją. Głównie wytwarza się tu farby i lakiery, środki piorące, pasty obuwowo-podłogowe, świece różnego rodzaju, pokost, kit i wreszcie artykuły gospodarstwa domowego. „Lubolubin” kooperuje z WSK, lubelską FSC, „Ursusem”, Ostrowskimi Zakładami Taboru Kolejowego, robi części zamienne dla rolnictwa. Wyroby zakładów zdobyły już wiele słów uznania, niedawno na krajowych targach w Poznaniu, czego dowodem są umowy zawarte na

dostawę różnych artykułów. Chociaż większość z nich rozdzielana jest centralnie, to jednak niektóre powinny znaleźć się także w świdnickich sklepach MHD. Z bliskim sąsiadem łatwiej się chyba dogadać, a i transport byłby wtedy tańszy. „Lubolubin” już teraz oferuje artykuły gospodarstwa domowego. Ogłdamy plastikowe tace, kolorowe, estetyczne i lekkie, po 20 złotych za 1 sztukę, w naszych sklepach znalazło by na pewno wielu odbiorców. Ponadto może

docho-
du, który odprowadzany do kasy PRN w Lublinie zwiększa jej budżet. Część tych pieniędzy wraca do Świdnika w postaci rocznej dotacji.

ROZNE dochody „Lubolubinu” równają się niemal dwóm budżetom rocznym Świdnika wynikają z dobrej gospodarki, szerokiego asortymentu produkowanych wyrobów, dynamiki pracy przedsiębiorstwa i z podwyższenia kwalifikacji przez pracowników.

GDY przyszłom zebrać informacje o pracy Zakładów Chemicznych, dyrektor Owczarewicz omawiał akurat z lubelskim plastikiem produkcję karnawałowych masek. Na stole leżały zaskakujące w fabrycznym otoczeniu głowy Indianina, małpy i rogatego diabła. Na wyrażone zdziwienie powiedział: „mamą próżniówkę, to chcemy ją wykorzystywać. Każdy zarobek jest dobry”. Ale maski, to tylko

uboczną, sezonową produkcją. Głównie wytwarza się tu farby i lakiery, środki piorące, pasty obuwowo-podłogowe, świece różnego rodzaju, pokost, kit i wreszcie artykuły gospodarstwa domowego. „Lubolubin” kooperuje z WSK, lubelską FSC, „Ursusem”, Ostrowskimi Zakładami Taboru Kolejowego, robi części zamienne dla rolnictwa. Wyroby zakładów zdobyły już wiele słów uznania, niedawno na krajowych targach w Poznaniu, czego dowodem są umowy zawarte na

dostawę różnych artykułów. Chociaż większość z nich rozdzielana jest centralnie, to jednak niektóre powinny znaleźć się także w świdnickich sklepach MHD. Z bliskim sąsiadem łatwiej się chyba dogadać, a i transport byłby wtedy tańszy. „Lubolubin” już teraz oferuje artykuły gospodarstwa domowego. Ogłdamy plastikowe tace, kolorowe, estetyczne i lekkie, po 20 złotych za 1 sztukę, w naszych sklepach znalazło by na pewno wielu odbiorców. Ponadto może

docho-
du, który odprowadzany do kasy PRN w Lublinie zwiększa jej budżet. Część tych pieniędzy wraca do Świdnika w postaci rocznej dotacji.

ROZNE dochody „Lubolubinu” równają się niemal dwóm budżetom rocznym Świdnika wynikają z dobrej gospodarki, szerokiego asortymentu produkowanych wyrobów, dynamiki pracy przedsiębiorstwa i z podwyższenia kwalifikacji przez pracowników.

GDY przyszłom zebrać informacje o pracy Zakładów Chemicznych, dyrektor Owczarewicz omawiał akurat z lubelskim plastikiem produkcję karnawałowych masek. Na stole leżały zaskakujące w fabrycznym otoczeniu głowy Indianina, małpy i rogatego diabła. Na wyrażone zdziwienie powiedział: „mamą próżniówkę, to chcemy ją wykorzystywać. Każdy zarobek jest dobry”. Ale maski, to tylko

uboczną, sezonową produkcją. Głównie wytwarza się tu farby i lakiery, środki piorące, pasty obuwowo-podłogowe, świece różnego rodzaju, pokost, kit i wreszcie artykuły gospodarstwa domowego. „Lubolubin” kooperuje z WSK, lubelską FSC, „Ursusem”, Ostrowskimi Zakładami Taboru Kolejowego, robi części zamienne dla rolnictwa. Wyroby zakładów zdobyły już wiele słów uznania, niedawno na krajowych targach w Poznaniu, czego dowodem są umowy zawarte na

dostawę różnych artykułów. Chociaż większość z nich rozdzielana jest centralnie, to jednak niektóre powinny znaleźć się także w świdnickich sklepach MHD. Z bliskim sąsiadem łatwiej się chyba dogadać, a i transport byłby wtedy tańszy. „Lubolubin” już teraz oferuje artykuły gospodarstwa domowego. Ogłdamy plastikowe tace, kolorowe, estetyczne i lekkie, po 20 złotych za 1 sztukę, w naszych sklepach znalazło by na pewno wielu odbiorców. Ponadto może

docho-
du, który odprowadzany do kasy PRN w Lublinie zwiększa jej budżet. Część tych pieniędzy wraca do Świdnika w postaci rocznej dotacji.

ROZNE dochody „Lubolubinu” równają się niemal dwóm budżetom rocznym Świdnika wynikają z dobrej gospodarki, szerokiego asortymentu produkowanych wyrobów, dynamiki pracy przedsiębiorstwa i z podwyższenia kwalifikacji przez pracowników.

GDY przyszłom zebrać informacje o pracy Zakładów Chemicznych, dyrektor Owczarewicz omawiał akurat z lubelskim plastikiem produkcję karnawałowych masek. Na stole leżały zaskakujące w fabrycznym otoczeniu głowy Indianina, małpy i rogatego diabła. Na wyrażone zdziwienie powiedział: „mamą próżniówkę, to chcemy ją wykorzystywać. Każdy zarobek jest dobry”. Ale maski, to tylko

uboczną, sezonową produkcją. Głównie wytwarza się tu farby i lakiery, środki piorące, pasty obuwowo-podłogowe, świece różnego rodzaju, pokost, kit i wreszcie artykuły gospodarstwa domowego. „Lubolubin” kooperuje z WSK, lubelską FSC, „Ursusem”, Ostrowskimi Zakładami Taboru Kolejowego, robi części zamienne dla rolnictwa. Wyroby zakładów zdobyły już wiele słów uznania, niedawno na krajowych targach w Poznaniu, czego dowodem są umowy zawarte na

dostawę różnych artykułów. Chociaż większość z nich rozdzielana jest centralnie, to jednak niektóre powinny znaleźć się także w świdnickich sklepach MHD. Z bliskim sąsiadem łatwiej się chyba dogadać, a i transport byłby wtedy tańszy. „Lubolubin” już teraz oferuje artykuły gospodarstwa domowego. Ogłdamy plastikowe tace, kolorowe, estetyczne i lekkie, po 20 złotych za 1 sztukę, w naszych sklepach znalazło by na pewno wielu odbiorców. Ponadto może

docho-
du, który odprowadzany do kasy PRN w Lublinie zwiększa jej budżet. Część tych pieniędzy wraca do Świdnika w postaci rocznej dotacji.

ROZNE dochody „Lubolubinu” równają się niemal dwóm budżetom rocznym Świdnika wynikają z dobrej gospodarki, szerokiego asortymentu produkowanych wyrobów, dynamiki pracy przedsiębiorstwa i z podwyższenia kwalifikacji przez pracowników.

GDY przyszłom zebrać informacje o pracy Zakładów Chemicznych, dyrektor Owczarewicz omawiał akurat z lubelskim plastikiem produkcję karnawałowych masek. Na stole leżały zaskakujące w fabrycznym otoczeniu głowy Indianina, małpy i rogatego diabła. Na wyrażone zdziwienie powiedział: „mamą próżniówkę, to chcemy ją wykorzystywać. Każdy zarobek jest dobry”. Ale maski, to tylko

uboczną, sezonową produkcją. Głównie wytwarza się tu farby i lakiery, środki piorące, pasty obuwowo-podłogowe, świece różnego rodzaju, pokost, kit i wreszcie artykuły gospodarstwa domowego. „Lubolubin” kooperuje z WSK, lubelską FSC, „Ursusem”, Ostrowskimi Zakładami Taboru Kolejowego, robi części zamienne dla rolnictwa. Wyroby zakładów zdobyły już wiele słów uznania, niedawno na krajowych targach w Poznaniu, czego dowodem są umowy zawarte na

dostawę różnych

Współgospodarzy cała załoga

Wywiad z przewodn. Rady Robotniczej tow. Romanem Wallnerem

● Chętnie skorzystam z propozycji redakcji — oświadczył tow. R. Wallner. Uważam bowiem, że rozmowy z załogą, wzajemne rozpatrywanie problemów naszej działalności jest jedną z głównych form pracy i zadań dla naszego aktywu, które należy realizować przy pomocy wszystkich dostępnych środków. Proszę, zimy je nie tylko dlatego, żeby informować załogę o naszych osiągnięciach i wyjaśnić istotę działalności Rady, ale przede wszystkim po to, by nurtujące pracowników problemy analizy rozwiązywać w konkretnych przedsiębiorstwach organizacyjno-technicznych - produkcyjnych i socjalno-bytowych.

Toteż bezpośrednio w wydziałach produkcyjnych, na każdym stanowisku, biorąc początek nasze późniejsze wnioski, które przeistoczymy w formie uchwał i zaleceń lub też konkretnych materiałów pod obrady Konferencji Samorządu Robotniczego.

Ich realizacja jest najlepszą propagandą i wyjaśnieniem znaczenia i efektywności udziału w rozwiązywaniu trudnych problemów jakie przynosi nam codziennosc, całej reszty współgospodarzy pracowników naszego zakładu.

— Jakim problemem poświęciła Rada swoją działalność w obecnej kadencji?

● Gdyby towarzysze redaktorzy zapytali jakim nie poświęciła uwagi, odpowiedź byłaby krótka i prosta. Mało jest bowiem odinków działalności produkcyjnej, organizacyjnej i technicznej -ogospodarczej, którym Rada lub jej szeroki aktyw nie poświęciłby swojej uwagi bądź to w formie analizy i oceny na posiedzeniach prezydium i plenum, bądź też wnikliwej kontroli w formie społecznych przeglądów, a także w postaci materiałów przygotowywanych na obrady KSR lub zaleceń adresowanych do oddziałowych rad robotniczych w celu bieżącej realizacji.

Były to problemy wynikające zarówno z uchwał KC Partii i Rządu, CRZZ oraz uchwał KZ PZPR, który miał zasadniczy wpływ na uklarowanie naszej działalności, a także z uchwał KSR i bezpośrednich ich kontaktów z załogami poszczególnych wydziałów.

Nie miały wpływu na właściwe podejście Rady do tych problemów miały i sekret. KZ PZPR tow. T. MIZERA, który służył nam doświadczeniami i uwagami.

Sądzę, że nie starczyłoby miejsca w gazecie, aby wylizywać

i omówić wszystkie przykłady naszej szerokiej działalności i wnikliwej analizy problemów rozpatrywanych przez Radę Robotniczą — dlatego też wymienię tylko niektóre z nich. Przedmiotem naszej pracy były między innymi takie zagadnienia, jak zmiany w systemie organizacyjnym przedsiębiorstwa, analizy realizacji przedsięwzięć organizacyjno-technicznych, wprowadzanie norm technicznie uzasadnionych, gospodarki materiałowej, narzędziowej, funduszu płac, modernizacji i mechanizacji produkcji lotniczej i motocyklowej, pracy poszczególnych działów i wydziałów, wykorzystanie parku maszynowego, wzrostu wydajności pracy i inwestycji socjalno-bytowych.

Do czasu poświęciliśmy również zagadnieniom związanym z dyskusją nad tezami na IV Zjazd PZPR oraz organizacji i kontroli realizacji wniosków zgłoszonych przez załogę w tej dyskusji lub w czasie rozważań nad projektami planów produkcyjnych i problemami rozpatrywanymi przez Konferencję Samorządu Robotniczego.

Tu należy podkreślić, że w wyniku systematycznego dążenia RR wprowadzono zasadę stałej kontroli realizacji wniosków załogi i uchwał samorządu robotniczego przez administrację przedsiębiorstwa, co niewątpliwie zabezpiecza ich właściwą i terminową realizację.

Były to problemy rozpatrywane przez RR na posiedzeniach prezydium i plenariach. Należy dodać, że w ostatnim okresie czasu udział Plenum w ogólnej działalności RR znacznie się poszerzył w wyniku zwiększenia częstotliwości posiedzeń plenarijnych (do czego doprowadził nasz rozmówca — przyp. aut.).

Oprócz tego RR przygotowała materiały, które wraz z referatami przedstawionymi przez dyrektora były przedmiotem obrad KSR, a jak wiadomo rozpatrywała ona szereg węzłowych problemów produkcyjno - gospodarczych i socjalno - bytowych takich jak: ocena wyników gospodarczych i zatwierdzenie planowych zadań, zatwierdzenie regulaminu premiowania pracowników umysłowych, ocena postępu technicznego, działalności ekonomicznej, ocena sytuacji w zakresie zatrudnienia i płac, wytyczenie i zatwierdzenie zadań w zakresie doskonalenia produkowanego sprzętu i poprawy jakości, zatwierdzenia podziału funduszy zakładowych i inne.

Rada Robotnicza przychodziła na obrady KSR z konkretnymi propozycjami rozwiązania poszczególnych problemów mających swe podstawy w konkretnych możliwościach i zdolnościach produkcyjnych z uwzględnieniem takich spraw jak warunki pracy załogi, stan posiadania parku maszynowego i możliwości jego wykorzystania poprzez właściwe rozmieszczenie załogi, wzrost kwalifikacji itp. Nie znaczy to jednak, że w szerokim wachlarzu zagadnień jakimi zajmowała się Rada Robotnicza, znalazły rozwiązanie wszystkie problemy nurtujące załogę i mające wpływ na działalność przedsiębiorstwa. Z pewnością wiele z nich uszło uwadze Rady Robotniczej i nie znalazło odzwierciedlenia w naszych uchwałach, w wyniku czego istnieje jeszcze wiele niedociągnięć w działalności przedsiębiorstwa, na które powinien zwrócić większą uwagę przyszły skład RR.

— A jak przedstawiają się wyniki tak szerokiej i wnikliwej działalności RR?

● Ogólnie można je określić pomyślną realizacją planów produkcyjnych w latach 1963—1964 i w bieżącym roku lub też jeszcze ogólniej, zrealizowaniem zadań planu bieżącej 5-letki.

Nie będzie bowiem przesadą stwierdzenie, że choć głównym ich autorem jest cała ofiarna załoga, to udział Rady Robotniczej w pracy nad poprawą wyników produkcyjno - ekonomicznych i zasadniczy wkład pracy w działalność samorządu robotniczego miały bardzo duży wpływ na uzyskanie tych wyników. Ale również dobrze o naszych wynikach mówi terminowa realizacja wniosków zgłaszanych przez Zjazd w czasie dyskusji przed IV Zjazdem PZPR, podejmowanych przez KSR lub adresowanych przez szeroki aktyw RR biorący udział w pracach samorządów wydziałowych i społecznych kontrolach i przeglądach

inspirowanych i kierowanych przez naszą instancję.

— Za tak skuteczną działalnością kryją się zapewne różnorodne formy działania i duży liczebnie aktyw.

O ile nam wiadomo wypracowanie takich form działania, by żaden z istotnych problemów nie uszedł uwagi RR było jednym z zasadniczych punktów uchwały podjętej na ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Jak zostało zrealizowane to zadanie?

● Udzielenie odpowiedzi na to pytanie jest sprawą dość trudną. Bo jeśli rozpatrywać ją z pozycji ogólnych wyników i stosowanych form, to będzie ona jak najbardziej pozytywna. Stojemy bowiem obecnie szereg form, które naszym zdaniem przyniosły dobre efekty. Wymienić tu należy istnienie 6 komisji problemowych RR, które skupiają 70 aktywistów a mianowicie: do spraw produkcyjnych, zatrudnienia i płac, organizacji postępu technicznego i rozwoju zakładu, ruchu transportu i inwestycji, kosztów i gospodarki materiałowej kontroli i realizacji uchwał KSR i RR.

Komisje te, działające w bezpośrednim kontakcie z robotnikami przygotowują materiały na podstawie których prezydium i plenum dokonają analizy, oceny i kontroli poszczególnych CIĄG DALSZY NA STRONIE 6

pracownicy WSK otrzymało nagrody rzeczowe.

KWIECIEŃ

Po raz pierwszy obchodziliśmy Dzień Metalowca. Obradowała KSR — tematem jej obrad było zatwierdzenie funduszu zakładowego za 1964 r. Z okazji podpisania układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między PRL i ZSRR młodzież WSK wysłała list do tow. Wł. Gomułki, w którym wyraziła zadowolenie z podpisania układu.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ 65

DOKONCZENIE ZE STRONY I

tarz KZ PZPR tow. Tadeusz Mizera został ponownie wybrany członkiem Egzekutywy KW PZPR. Organizacja ZMS przeżyła niecodzienną uroczystość — wrę-



Dr M. Mił w wydziale montażu.

Foto: E. Wesolowski

czenie H. Szaran 1000 legitymacji członkowskiej.

Na podsumowaniu dorobku gazet zakładowych „Głos Świdnika” został odznaczony „Złota Jubileuszowa Odznaka ZZMet”. Ukazał się 150 numer „Głosu”.

W naszym zakładzie przebywał dr Kuźniecowa, zastępca generalnego konstruktora śmigłowców ZSRR dr M. Mił.

LUTY

Obradowała Konferencja Samorządu Robotniczego, która zatwierdziła plan alternatywny na 1965 r.

Rozpoczęła się kampania sprawozdawcza w Związkach Zawodowych. W wyniku podsumowania działalności KTR województwa lubelskiego nasz Klub Techniki i Racjonalizacji został uznany za najlepszy. XIX rocznicę powstania obchodziła ORMO. Koło ORMO w Świdniku liczyło 145 członków.

MARZEC

Uroczystość obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Kobiet. Z tej okazji odbyła się w ZDK akademii, na której 170 kobiet —

Odbyło się walne zebranie SIMP. Przewodniczącym kół wybrano dyr. inż. Kazimierza Brejnaka. W WSK przebywał generalny konstruktor śmigłowców ZSRR dr M. Mił.

Obradowała konferencja sprawozdawcza POP.



Frzy urnie wyborczej.

Foto: Z. Piasecki



Niektórzy kampania sprawozdawczo-wyborcza Rady Robotniczej weszła w ostatnią fazę. Po zebraniach sprawozdawczo-wyborczych, które odbyły się już w większości oddziałowych rad robotniczych, rozpoczął się okres przygotowań do konferencji zakładowej, na której dokonany zostanie ostateczny wybór RR za okres kończącej się kadencji.

Będą to niewątpliwie obrady wielkiej wagi. Dokonane zostanie bowiem podsumowanie osiągnięć gospodarczych z punktu widzenia samorządności robotniczej, a więc realizacji tej części zadań nakreślonych przez uchwały naszego partii i rządu, które nałożyły samorządowi robotniczemu i jego organowi wykonawczemu Radzie Robotniczej szereg poważnych uprawnień zwiększających zasięg ich oddziaływania.

Samorząd robotniczy otrzymał decydujący głos w sprawie planowania produkcji i związanych z nią przedsięwzięć organizacyjno - technicznych, natomiast Rada Robotnicza jako organ wykonawczy ma za zadanie kontrolować przebieg realizacji uchwał KSR, oraz przygotować materiały na jej obrady, wyrażające stosunek RR do zagadnień referowanych przez dyrektora (koreferent), a w okresie między tymi obradami, przejmując uprawnienia samorządu robotniczego kontrolować poszczególne oceny działalności przedsiębiorstwa poprzez ich analizę na prezydium i plenariach swoich posiedzeniach, by w ten sposób oddziaływać na poprawę gospodarczości i polepszenia wyników ekonomiczno-produkcyjnych.

Jest więc działalność Rady Robotniczej bardzo ważna, tym bardziej, że współgospodarska rola jaką ona spełnia oparta jest przede wszystkim na bezpośrednich kontaktach z robotnikami, na przenoszeniu ich inicjatyw produkcyjnych, gospodarczych i wniosków i postulatów na obrady Konferencji Samorządu Robotniczego. Stąd też RR jest zasadniczym organem samorządu uczuciowym nad tym, by między interesami przedsiębiorstwa i interesami wszystkich członków załogi, istniała jak najdalej idąca zbieżność.

Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCEJ SIĘ KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ RR ZWRÓCIŁMY SIĘ DO JEJ PRZEWODNICZĄCEGO TOW. ROMANA WALLNERA O PROŚBIE O UDZIELENIE WYWIADU DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW NA TEMAT DZIAŁALNOŚCI RADY ROBOTNICZEJ.

sprzedawać pasty obuwiowe, płynne środki piorące, płatki mydlane. Mieszkańcy przyzwyczaili się co prawda do renomowanych wyrobów „Lechii” czy „Miraculum”, ale mają pod bokiem wytwórnię chemiczną, chyba warto nawiązać handlowe kontakty... Niezależnie od tego dyrekcja „Lubolinu” może produkować dla miasta całą gamę wyrobów z miękkiego plastiku, takich jak tektury, torby, paski, pokrowce, okładki na zeszyty i książki oraz wiele innych.

ZAKŁADY od wielu lat mieszczą się w parterowych barakach i dotąd mają kłopoty inwestycyjne. Obecnie czynią starania o przejęcie jeszcze dwóch baraków, o-puszczonych przez mieszkańców, których przeniesienie do nowych bloków. Wojewódzki Zarząd Gospodarki Komunalnej mając w tej sprawie decydujący głos nie finalizuje przekazania owych baraków. Zachodzi obawa, że za kilka miesięcy wprowadzą się do nich dzicy lokatorzy. MRN będzie miała nowy kłopot, a „Lubolin” będzie się musiał nadal zadowolić obietnicami.

SPECYFIKA zakładów każe zatrudniać już wykwalifikowanych ludzi, a tym, którzy kwalifikacji nie mają, zdobywać je. I chociaż dyrektor

szanuje fachowców z praktyczną wiedzą zdobytą przy warsztacie, podkreślając, że „dobry technik-chemik więcej nieraz wart od magistra bez przygotowania do pracy w przemyśle”, to jednak nauka jest tu sprawą dnia codziennego. Pracownicy uzupełniają średnie i wyższe wykształcenie uczestnicząc ponadto — dotyczy to również pracowników fizycznych — w różnych specjalistycznych kursach. Spośród przedsiębiorstw podległych Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Przemysłu Terenowego w Lublinie, „Lubolin” pod względem zdobywania wiedzy niewątpliwie przoduje.

OGÓŁEM zakłady zatrudniają 165 osób, w tym 75 procent kobiet, 40 pracowników mieszka poza Świdnikiem. Są to bądź pracownicy w wieku przedemerytalnym, dla których zwolnienie z pracy oznaczałoby utratę zabezpieczenia na dalsze lata życia, bądź fachowcy z odpowiednim wykształceniem chemicznym, których brak było wśród mieszkańców Świdnika.

Plany produkcyjne zakładów w 1966 roku wzrosną na tle, że będzie ono mogło od stycznia przyszłego roku zatrudnić 20 do 25 kobiet. Przyjęte zostaną tylko mieszkanki Świdnika.

Alicja Chwałczyk

Wywiad z przewodniczącym Rady Robotniczej tow. Romanem Wallnerem

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 5

odcinków działalności przedsiębiorstwa, a także opracowania koreferaty na obrady KSR.

Bogate materiały, w postaci konkretnych wniosków i propozycji dostarczają społeczne kontrole gospodarki materialowej i społeczne przeglądy stanu techniki, wynalazczości pracowników, organizacji stanowisk pracy i warunków pracy, w których brało udział ponad 200 osób.

Nie mniej ważną formą są narady produkcyjne, na których omawia się problemy nurtujące załogi poszczególnych wydziałów, a także coraz to lepsza praca wielu oddziałowych Rad Robotniczych, których mamy na terenie Wytwórni 24. Działła w nich 148 działaczy, a 95 spośród nich to robotnicy.

Jednak na realizację zadania uaktywnienia działalności Rady trzeba również spojrzeć od strony jakości pracy aktywistów tworzących poszczególne formy oraz ocenę prac poszczególnych komisji i rad oddziałowych, bo przecież ta strona medalu również jest zawarta w zadaniu. Kryje się za nią sprawa najważniejsza, a mianowicie dotarcie do wszystkich robotników i wyciągnięcie od nich jak najwięcej wniosków i uwag, opinii o działalności przedsiębiorstwa.

— Może wobec tego powyższą odpowiedź uzupełni towarzysze przewodniczący krótką oceną pracy aktywistów Rady Robotniczej?

— Przede wszystkim trzeba tu podkreślić dość szerokie włączenie do pracy w RR licznego grona aktywistów spośród których wyrosło wielu przodujących działaczy samorządowych.

Niewątpliwie osiągnięta na odcinku wypracowania służnych form działania Rady Robotniczej przypadają na okres, kiedy jej przewodniczącym był tow. inż. STANISŁAW KWIECINSKI, który będąc jednocześnie członkiem Egzekutywy KZ PZPR umiejętnie wykorzystywał uprawnienia ustawowe RR.

Tow. S. KWIECINSKI, zwracał dużo uwagi na prace komisji, których działalność stała się systematyczną i skuteczną. Bez aktywnych komisji problemo-

wych trudno wyobrazić sobie pracę RR. Jeżeli chodzi o ich pracę w kończącej się kadencji, to oceniamy ją pozytywnie. Największe pole do działania wynikało z planu pracy RR miały następujące komisje: do spraw produkcyjnych — przewodniczący inż. J. ROKOSZAK, do spraw organizacji, zatrudnienia i plac — przew. A. RATAJCZAK, do spraw kosztów i gospodarki materialowej — przew. mgr S. JANKOWSKI i komisja do spraw postępu technicznego z przew. inż. J. LIPINSKIM.

Dzięki aktywnej pracy członków tych komisji i ich przewodniczących zostały przeanalizowane prawie wszystkie główne problemy nurtujące załogę, a wstępna ich ocena dokonana przez te komisje umożliwiła wysunięcie szeregu wniosków, które niewątpliwie wpłynęły na uporządkowanie wielu odcinków działalności przedsiębiorstwa. Pozostałe komisje, chociaż nie miały możliwości szerokiego działania również wypełniły swoje zadania.

Na pozytywną ocenę pracy w RR zaslugują tacy towarzysze jak: SZ. ARASIMOWICZ, R. LEWANDOWSKI, J. KANCUŁOWSKI, J. BYSTREK i T. SKUZA — członkowie Prezydium RR oraz W. GRZEGORCZYK, J. TKACZYK, W. RASINSKI, S. OLEKSY, M. PAWLAK i wielu innych towarzyszy z Plenum RR.

Bardzo dużo wysiłku i poświęcenia włożył w działalność RR tow. EDWARD ŻDUNEK — obecny jej sekretarz.

— Czy tak samo ocenia towarzysze przewodniczący pracę oddziałowych rad robotniczych?

— Uaktywnienie pracy ORR było jednym z głównych zadań w kończącej się kadencji, na które zwróciła uwagę ostatnia konferencja sprawozdawczo-wyborcza. Niestety, trzeba powiedzieć, że mimo szeregu prób i wysiłków RR nasze rady oddziałowe nie stały się jeszcze na wysokości zadania. Nie dotyczy to wszystkich ORR. Wiele spośród nich jak np. oddziałowe rady robotnicze, których przewodniczącymi są: SZ. ARASIMOWICZ, W. RASINSKI, W. MAL'CKI, W. KAL'GA, M. PIOTROWSKI, M. ZIELINSKI, opierając swoją działalność na konkretnych pla-

nach pracy, współpracując z OOP i RO związkowymi potrafiły nawiązać bezpośredni kontakt z załogami wydziałów i umiejętnie łączyć interesy pracowników z interesami ich komórek pracy. W ślad za tym rościł ich autorytet.

Służnym byłoby, aby pozostałe ORR skorzystały z ich doświadczeń, praktykując je na własnym terenie w następnej kadencji.

— Na zakończenie naszej rozmowy prosimy również o kilka wniosków dla przyszłego składu osobowego Rady Robotniczej.

— Nowy skład osobowy RR na pewno będzie miał nie mniej zadań niż dotychczas. Akt. w polityczno-gospodarskiej działalności RR, a także w tym problemie wprowadzania nowych ruchomości, unowocześnianie wyrobów, poprawianie ich jakości, zapewnienie dalszego rozwoju opłacalnej produkcji eksportowej, mo. eruzacji parku maszynowego, poprawy warunków bhp i innych. Rozpoczęta pod kierownictwem naszej POP praca polityczna wokół realizacji Uchwały IV Plenum przyniosła już wiele słusznych uwag i wniosków.

Przed aktywnym RR, który spełnia również polityczną rolę s. o. i. j. na podstawowych zadaniach wytyczonych na ostatniej naradzie aktywnego polityczno-gospodarskiego WSK, a także na realizacji zadań z zakresu problematyki IV Plenum KC przez zorganizowanie szkolenia ekonomicznego dla aktywu ORR, gdyż znajomość współczesnych zagadnień ekonomicznych warunków skutecznego efektywności gospodarskiego działania. Wzmocnienie wysiłku w celu należytego uaktywnienia ORR jest sprawą niecierpiącą dalszej zwłoki. Dlatego też skutecznym byłoby na tym zjawisku, zwiększyć i opierać nad radami oddziałowymi i pomóc im w pracy w postaci okresowych ocen ich działalności oraz wytypowanie odpowiedzialnych za pracę poszczególnych ORR, towarzyszy z Prezydium RR.

Niezwykle ważną sprawą jest liczne zwiększenie składu osobowego, komisji kontroli realizacji uchwał i wniosków oraz doprowadzenia do systematycznej i jeszcze bardziej wnikliwej niż dotychczas kontroli realizacji wniosków, a także dalszego kontynuowania obecnie stosowanych form pracy, a między innymi uaktywnienie wszystkich członków Plenum RR dla jeszcze bardziej wnikliwej kontroli i analizy i ewaluacji podejmowanych przez dyrekcję i kierownictwo wydziałów, ponieważ jakość produkcji i jej koszty będą świadectwem naszej działalności i oceną stopnia dojrzałości polityczno-gospodarczej.

Korzystając z okazji chciałbym za pośrednictwem naszej gazety zakładowej podziękować całej załodze WSK za jej ofiarną pracę nad realizacją zadań planowych, duże zaangażowanie w problemy polityczno-gospodarcze zakładu, a z okazji Nowego Roku życzyć jej, a także całemu aktywnemu Radzie Robotniczej i ORR powodzenia w życiu osobistym i zawodowym.

Rozmawiał: M. KOS

PRZEGŁAD WYDARZEŃ 65

MAJ

Uroczystość obchodziliśmy święto klasy robotniczej. Obył się pochód 1-majowy, akademii i liczne imprezy. Podjęte dla uczczenia Święta Pracy zobowiązania osiągnęły wartość 10.211,489 złotych.

Sekr. KCPZR Wł. Jaroński, który kandydował na posła do Sejmu PRL spotkał się z załogą WSK.

Prezydium wiecei załogi WSK.

Foto: Z. Piasecki



Smigłowiec Mi-10 na lotnisku w Świdniku.

Foto: E. Wesolowski

XV-lecie swego istnienia obchodziła straż przemysłowa. Nad problemami jakości produkcji obradowała kolejna KSR.

CZERWIEC

Powracając z wystawy paryskiej smigłowca ZSRR Mi-6, Mi-8 i Mi-10 wyładowały na lotnisku świdnickim, przywołały na swoich pokładach specjalistów lotniczych ZSRR, między innymi ministra Przemysłu Lotniczego ZSRR P. W. Dementiewa i generalnego konstruktora smigłowców ZSRR dr M. Mila.

Goście radzieccy zwiedzili zakład i spotkali się z aktywnym polityczno-gospodarczym WSK.

W tym miesiącu bawił w WSK aktywny polityczny Białorusi. Tow. Roman Wallner wybrany został na przewodniczącego RR.

LIPIEC

Załoga WSK uroczystość obchodzą XXI rocznicę odrodzenia Polski. Plenum KZ PZPR rozpatrywało problemy budownictwa spółdzielczego.

Plenum ZO ZMMet. pozytywnie oceniło działalność naszej Rady Robotniczej.

SIERPIEŃ

Obchodziliśmy tradycyjne Dni Lotnictwa.

Delegacja WSK brała udział w wiecei w Dysie, gdzie znajdowało się pierwsze lotnisko Odrodzonego Lotnictwa Polskiego.

Załoga WSK przeżyła kolejny triumf — pierwszy lot smigłowca turbośmigłowego wyprodukowanego przez naszą Wytwórnię.

WRZESIEŃ

W tym miesiącu zrealizowaliśmy zadania planu 5-letniego. Legitymację partyjną otrzymał 1.500 członek POP. Wydziały motocyklowe obchodzili X-lecie istnienia, w którym wyprodukowały 400 tys. motocykli. Z okazji tych wielkich wydarzeń odbył się wiec załogi, na który przybyli m. in. członek KC, I sekretarz KW PZPR w Lublinie tow. Wł. Kozdra i minister Przemysłu Ciężkiego mgr J. Hryniewicz.

PAŹDZIERNIK

Obradowała kolejna KSR. Tematem jej obrad była ocena sytuacji w zakresie zatrudnienia, plac i wydajności pracy. 273 pracowników WSK wzięło udział w inauguracji kolejnego roku akademickiego w charakterze słuchaczy wieczorowych i zaocznych uczelni. Odbyła się inauguracja kolejnego roku szkolenia partyjnego. W organizacji partyjnej i młodzieżowej rozpoczęły się kampanie sprawozdawczo-wyborcze.

LISTOPAD

Uroczystość obchodziliśmy 48 rocznicę Rewolucji Październikowej.

Rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza RZ i RR.

GRUDZIEŃ

Odbyła się narada aktywu polityczno-gospodarczego WSK poświęcona realizacji Uchwały IV Plenum KC PZPR.

Obradowała konferencja ZMS. Nowym przewodniczącym ZZ został wybrany Sz. Arasimowicz.

Skrót referatu dyr. nac. WSK inż. A. Smolarkiewicza

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 4

rentowności, procentowa norma wpłat zysku do zjednoczenia, norma wpłat odpisów na fundusz zakładowy, na okresy co najmniej dwuletnie, stanie się ważnym czynnikiem gwarantującym dalszą stabilizację warunków pracy. Dzięki temu przedsiębiorstwo będzie mogło decydować o bardziej racjonalnej gospodarce i realnie myśleć o perspektywie rozwoju zakładu.

ZADANIA DLA AKTYWU POLITYCZNO-GOSPODARCZEGO

Nowy system planowania i zarządzania przybliżył problematykę kierowania gospodarką z kadu do bezpośrednich wytwórców i oddaje w ich ręce nowe uprawnienia i obowiązki. Urzyskując znaczną samodzielność organizacja partyjna, samorząd robotniczy oraz kierownictwo administracyjne i cała załoga podejmuje odpowiedzialność za najbardziej celowe i społecznie pożądane racjonalne gospodarowanie.

Główny więc akcent pracy partyjnej, samorządowej i administracyjnej winien być położony na odc-

nek najbardziej ekonomicznej gospodarki. W pierwszym rzędzie chodzi o dalsze wyjaśnianie istoty w owadzonych zmian w systemie zarządzania i planowania.

Oznacza to, że do świadomości robotników i techników, działaczy partyjnych i bezpartyjnych, mistrzów, brzydalców, w tym także i kierowników, przyszedłoby, że realizacja Uchwały IV Plenum KC ma na celu stworzenie lepszych warunków pracy w całej gospodarce narodowej, a więc w każdej zakładowej, wydziale czy jednostce produkcyjnej.

Wydaje się więc słusznym, by cały najbliższy rok uczynić rokiem poważnego szkolenia ekonomicznego. Jest to zadanie zarówno dla organizacji partyjnej, jak i dla jej jednostek zakładowych stowarzyszeń techniczno-ekonomicznych. Tęba będzie opracować w krótkim czasie odpowiednie plany i harmonogramy w tym zakresie.

Na naszą organizację partyjną spada obowiązek czuwania nad konkretnym wdrażaniem do praktyki tych zmian, zgodnie z interesami partii i interesem gospodarki narodowej. Oznacza to, że wytyczne IV Plenum KC — dostarczone do konkretnych warunków istniejących w naszym przedsiębiorstwie, przy pełnym zachowaniu interesów ogólnospołecznych.

Ograniczenie ilości wskaźników dyktujących, ograniczenie limitów zatrudnienia i wprowadzenie uspr-

nień w oparciu o większą samodzielność przedsiębiorstwa, ma w rezultacie doprowadzić do osiągnięcia lepszych wskaźników ekonomicznych, oraz lepszego zaspokojenia potrzeb gospodarki narodowej.

Chodzi o to, że rozszerzenie uprawnień nie oznacza bynajmniej odpowiedzialności w użeniu planów.

Cechą gospodarki socjalistycznej jest bowiem jej planowość i umiejętność powiązania planów państwowych z interesem poszczególnych przedsiębiorstw i ich załóg.

Praktyczne wskaźniki są i będą oddziaływać na podstawowe propozycje rozwoju gospodarczego. Ich ilość i treść będzie jedną tak, aby ten podstawowy warunek został zachowany.

Uchwały IV Plenum obowiązują do szerszego niż dotychczas włączenia załóg do współzarządzania. Oznacza to, że podstawowa decyzja i zamierzenia, dotyczące wydziału czy zakładu, muszą być podejmowane przy udziale załogi. Ktoż zainteresowany w realizacji planu czy przedsięwzięcia powinien wiedzieć i zrozumieć, co ma robić i za co odpowiadać. Nie do przemyślenia jest tu działanie bez czynnego udziału OOP i wydziałowych samorządów robotniczych. W nowej sytuacji nabiera coraz większej wagi aktywne oddziaływanie samorządu robotniczego na pracę przedsiębiorstwa. Zadaniem dużej wagi staje się więc przygotowanie samorządu robotniczego do

też nowej, trudnej funkcji, opowania umiejętności współzarządzania przedsiębiorstwem w nowych, zmienionych warunkach.

Na nasze organizacje partyjne spada obowiązek spełniania funkcji inspirowanych w stosunku do samorządu robotniczego, administracji i służb techniczno-ekonomicznych. Powinny one dbać o to, aby samorząd robotniczy wnikliwie badał ekonomiczną efektywność podjętych decyzji produkcyjnych, inwestycyjnych i technicznych, podejmowanych przez dyrekcję i komórki przedsiębiorstwa, prawidłowo analizował skuteczność stosowanych bodźców ekonomicznych oraz inicjował sprawiedliwy podział funduszy będących w dyspozycji zakładu.

Bieżąca działalność naszej organizacji partyjnej wiąże się również z zadaniami pionów przygotowania produkcji w zakresie podniesienia poziomu technicznego i jakości wyrobów oraz unowocześnienia metod wywarzania, w związku z czym szerszego znaczenia nabiera współdziałanie służb ekonomicznych i technicznych.

Służby ekonomiczne muszą zadać od służb technicznych wprowadzenia nowych technologii, nowych konstrukcji i rozwiązań technicznych, tak aby przedsiębiorstwo uzyskiwało większą rentowność.

Musimy się przestawić na sposób myślenia o technice przez przyzmat ekonomiki.



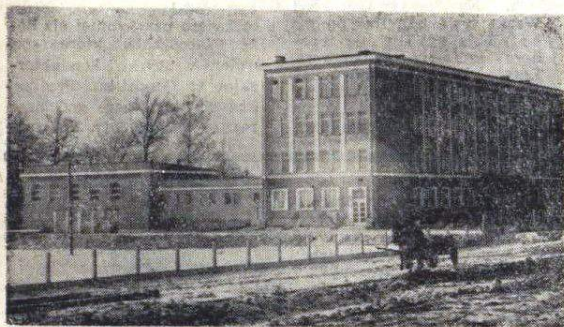
— O, tam na ósmym piętrze będzie nasze mieszkanie!

Podziękowanie

I sekretarzowi KZ PZPR tow. Tadeuszowi Mizerze oraz wszystkim koleżankom i kolegom za pomoc i opiekę podczas choroby serdecznie podziękowanie przesyła przebywający w szpitalu.

L. KARWASIŃSKI

Zbudowano



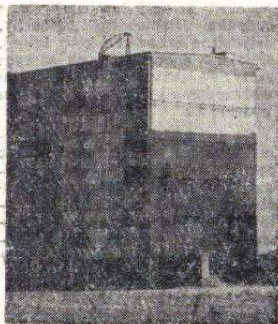
1



2



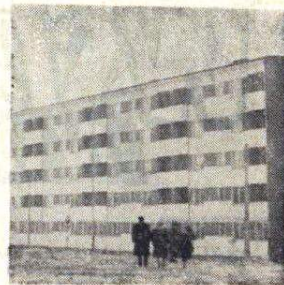
4



7



8



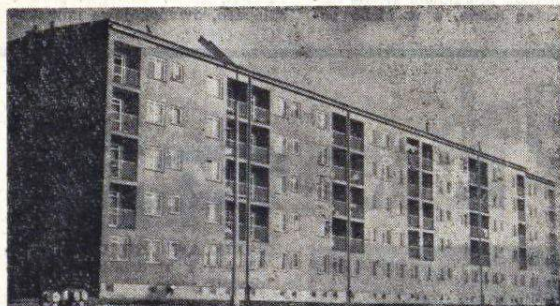
9



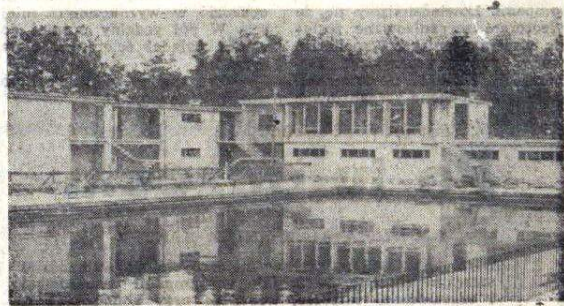
10



11



5



12

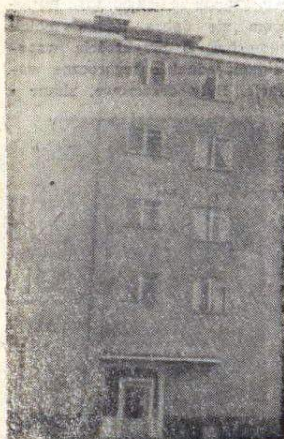
Uwaga konkurs!

Czy znasz swoje miasto?

Ogłaszamy błyskawiczny konkurs noworoczny. Polega on na oszacowaniu numerów wszystkich bloków pokazanych na zdjęciach od nr 1 do 12 podaniem nazw ulic, przy których się znajdują, oraz podaniem ich inwestorów (z których funduszy budowane). Próbny brać pod uwagę tylko bloki oddane do użytku w 1965 r. lub te, których budowę rozpoczęto w tym roku.

Pisemne odpowiedzi prosimy kierować na adres: Redakcja „Głos Świdnika”, ul. Przemysłowców Pracy (WSK), w terminie do 5 stycznia 1966 r. Wśród uczestników konkursu, którzy prawidłowo odpowiadają na pytania, zostaną rozdzielone nagrody książkowe.

REDAKCJA



3

PRZEGLĄD WYDARZEŃ 65

STYCZEŃ

Centralny Zarząd Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w oparciu o uchwałę KERM powołał w Świdniku nową spółdzielnię budownictwa domków jednorodzinnych „Start”. W perspektywie spółdzielnia zamierza wybudować ogółem 600 domków jednorodzinnych w kolonii Adampol, a już do r. 1968 około 250, z czego 150 wolnostojących i 100 bliźniaczych.

LUTY

Pracownicy MZBM wykonali z własnej inicjatywy remont elektrycznej suszarki bielizny w Szpitalu Rejonowym. Wartość wykonanej pracy: 1800 zł. Czyn godny pochwały dlatego, że szpital od dawna nie mógł znaleźć wykonawcy remontu, a kłopot z suszeniem bielizny dokuczali głównie chorym.

W świetlicy zakładowej WSK

obradowała wojewódzka konferencja metodyczna. Mimo pisemnych zaproszeń nie wziął w niej udziału żaden nauczyciel. Współpraca przedszkoli ze szkołami pozostawała zatem nadal w sferze zamierzeń.

MARZEC

W mieście rozpoczęto kampanię przedwyborczą do Sejmu PRL i rad narodowych. Mieszkańcy już zgłaszają pierwsze postulaty pod adresem nowej MRN w Świdniku.

KWIECIEŃ

Na konferencji sprawozdawczo-wyborczej Zarządu Zakładowego Ligi Kobiet wybrano nowe władze. Przewodniczącą została nadal Zofia Szpaderska.

Odkryto się również przedwyborcze spotkanie czterech miast fabrycznych Lubelszczyzny. Obecni na nim przedstawiciele władz partyjnych, fabrycznych i miejskich tych miast, omówili główne problemy, które zostały przedstawione nowej kadencji rad narodowych.

LZG „Stare Miasto” otworzyły w Świdniku nowy bar mleczny „Zacisze”.

Na miejskiej konferencji partyjnej przedstawiono program

wyborczy Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu oraz wybrano kandydatów na radnych.

MAJ

Odbyły się wybory do Sejmu i rad narodowych. Przewodniczącym PMRN został wybrany ponownie tow. J. Tarajko.

Uniwersytet dla rodziców prowadzony przez ZDK zakończył rok szkolny. Zapoznawał głównie z problemami pedagogiki, psychologii, wychowania pozaszkolnego i kultury.

CZERWIEC

Zła jakość pieczywa była tematem obrad plenum Komitetu Miejskiego PZPR. Zaproszono na nie przedstawicieli piekarni LZPP nr 15, których zobowiązano do wypieku chleba nadającego się do jedzenia.

„Głos Pracy” zakończył konkurs pt. „Eliże książki współczesnej”. Brała w nim udział biblioteka ZDK, która wraz z zakładowym radiowezłem propagowała literaturę powojennej Polski.

W Technikum Mechanicznym dla Pracujących po raz pierwszy w historii szkoły dopuszczono do matury wszystkich uczniów.

LIPIEC

W hotelu robotniczym, przy ul. Projektowanej otwarto nowy bar samoobsługowy. Bar nie przyciąga zbyt dużej ilości konsumentów, gdyż nie leży przy głównej ulicy i nie ma dobrej reklamy.

WRZESIEŃ

Miastu przybył nowy budynek szkolny. Jest w nim 15 klas lekcyjnych, 4 gabinety do zajęć, sala gimnastyczna, kuchnia i świetlica. Do nowej szkoły nr 2 uczęszcza ponad 1200 dzieci.

PAŹDZIERNIK

Na II sesji MRN oceniono kampanię przedwyborczą, zapoznano z regulacją czynszów oraz zatwierdzono nowych dyrektorów MZBM i MPGK.

WKZZ uznała świdnicką komisję kontroli społecznej za najlepszą na swoim terenie.

LISTOPAD

Na sesji MRN zatwierdzono budżet na 1966 r.

GRUDZIEŃ

Większość czasu poświęciliśmy przygotowaniu do świąt. Dyrekcja MHD zdała egzamin — sklepy były dobrze zaopatrzone w artykuły żywnościowe.

WSPOMNIENIA NOWOROCZNE

ŻYCIE człowieka i czas nie stoją w miejscu. Płyną ciągle naprzód niczym rwący potok. Mijają dni, tygodnie, miesiące i całe lata bogate w małe i wielkie wydarzenia. Jakże często z okazji nowego roku wracamy myślą do owych pamiętnych dni. Wspominamy zdarzenia dobre i złe, które pozostawiły trwałe ślady w naszej pamięci, a wnioski z nich wyciągnięte pozwoliły na ukształtowanie naszej obecnej rzeczywistości. Bo obojętne, czy dotyczyły one spraw małych czy wielkich, zawsze tworzyły nasze życiowe doświadczenia, z których korzystamy w różnych kolejach naszego losu.

PODOBNIĘ jak w latach poprzednich drukujemy w numerze noworocznym wspomnienia pracowników zakładu, naszych kolegów i współtowarzyszy pracy. Nie czynimy tego na zasadzie wyróżnienia, albo z uwagi na oryginalność zdarzeń, które oni przeżyli. Wybraliśmy ludzi prostych, takich jakimi jesteśmy my wszyscy, bo w ich wspomnieniach na pewno każdy z nas odnajdzie część swoich przeżyć. Ludzie ci opowiedzieli nam o tym jak spędzali Nowy Rok w różnych latach.

Koniec grudnia 1944 roku zastał mnie w lesie krzemoszowskim koło Siedlec na Podlasiu. Pełniłem tam służbę wojskową. Chociaż linia frontu była daleko nad Wisłą, bardzo często byliśmy nękani przez samoloty wroga. W ostatni dzień tego roku w lesie panowała jednak idealna cisza i spokój.

Po porannym apelu przystąpiliśmy do codziennych zajęć, a później do sprzątania „ziemlanek”, smarowania broni, czyszczenia butów. W południe otrzymaliśmy czystą kosiolkę. Cóż za radość umyć się, ogolić i włożyć czystą kosiolkę. Obiad tego dnia wzmocniony i podany na gorąco smakował jak nigdy. Po południu zarządzono zbórkę kompanii. Dowiedzieliśmy się, że wieczorem zorganizowane zostanie wspólne ognisko. Wspólne to znaczy, że na uroczystość żołnierskiej choinki noworocznej, którą postanowiono zorganizować

Wszyscy czterej, chwyciliśmy choinkę niemal równocześnie... za chwilę stała już nieruchomo zakopana w ziemi.

W godzinę później można ją było oglądać w całej krasie i majestacie. Wisiały na niej różne cudeńka. Papierowe łańcuchy, dziwne zabawki z kory leśnej, słomiane chochoły, a na samym szczycie tekturowy zegar ze wskazówkami ustawionymi na godzinę 24.

Około godziny 18 usłyszeliśmy w oddali tętent koni i stukot żołnierskich butów, który wzmacniał się coraz bardziej. Wreszcie na drodze wiodącej od zakrętu do lasu samajaczyły sylwetki żołnierzy radzieckich. Jechali konno i szli pieszo. Kiedy

Żołnierska choinka

OPOWIADA JÓZEF PIOTROWSKI

na leśnej polanie, przybędą również żołnierze radzieccy, stacjonujący w pobliżu nas. A więc choinka artylerzystów polskich i radzieckich. Cóż mogło być bardziej ciekawego.

Po komendzie „spocznij” kompania rozbiegła się na wszystkie strony. Jedni udali się na poszukiwanie ozdóbnych szyszek, inni zajęli się przygotowaniem drewnianych zabawek, jeszcze innym wydano rozkaz ułożenia podłogi do tańca. Ja natomiast z kilkoma kolegami udałem się na poszukiwanie choinki, którą mieliśmy obsadzić w wyznaczonym miejscu. W pół godziny później dowódca oglądał ścięte przez nas drzewko.

Hm niedużo — zamruczał pod nosem. Stawiajcie!

był już blisko wyszliśmy naprzeciw, aby ich powitać. Było to radosne i przyjacielskie powitanie. Przyjaźń zawarto w ciągu kilku lat wspólnej walki, ale tu na leśnej polanie dokonał się jeszcze jeden jej akt. Kiedy zapalono ognisko i pierwsze języki ognia zaczęły lizać smolne drzewo, do zebranych przemówił dowódca radziecki — kapitan Odnopekow. Po jego słowach pełnych otuchy i nadziei na rychłe zwycięstwo nad faszyzmem, w krzemoszowskim lesie zabrzmiało głośne kilkakrotne hurra, a w niebo po-

szłyby salwy pepesz i cekaemów. Tego wieczoru długo krążyły jeszcze w rękach żołnierzy kubki napelnione „samogonką” i menażki, w których pełno było konserw i „tuszonki”. Drewniana podłoga zarola się od tańcerzy, a śpiewki żołnierskie, ludowe polskie i rosyjskie przeplatały się nawzajem i rozlegały po całym lesie aż do północy. Mimo, że spodziewaliśmy się, iż Nowy Rok przyniesie koniec wojny, każdy z nas myślał zapewne czy dożyje jeszcze jednej takiej nocy...

I ZNOW W LESIE

Ja doczekałem się nie tej jednej nocy sylwestrowej, ale i wszystkich pozostałych. Kilka nocy spędziłem w Nowym Roku w Świdniku. Pierwszy raz w 1952 roku, kiedy to 15 grudnia wraz z całą rodziną przyjechałem do Świdnika. Były to początki budowy zakładu i masta, ale z każdym dniem było się lepiej. Dobre zarobki, niezłe zaopatrzenie w sklepach, dwupokojowe mieszka-

podwarszawskich, na linii EKD (Elektryczne Koleje Dojazdowe) Niemców prawie nie widać. Ludzie jedni drugim podają wiadomości, że patrol na drogach i liniach kolejowych wiera dziury w słupach telefonicznych i trakcyjnych. Nikt nie pyta po co. Każdy bowiem wie, że niedużo stopy te wylecą w powietrze. To przecież strefa przyfrontowa. Za Wisłą są już wojska radzieckie i polskie. Najbliższą władzą terenową jest Żyrardów. Decyduje, że nie zostanie tu na Nowy Rok, lecz pojedzie do Krakowa, gdzie miałem rodzinę, że tam spędzę to święto przyjemniej niż Boże Narodzenie, które spędziłem w „cyрку” konduktorskim w Grodzisku. Przespałem się tam parę godzin, a resztę świątecznych dni spęd-



nie, zdrowa żona i dziecko — to wszystko mogło nastrojać bardzo optymistycznie. A skoro tak, to noc sylwestrową należało spędzić tradycyjnie na dobrej zabawie. Udał się więc z żoną na zabawę do Domu Kultury. Bawiliśmy się w gronie naszych najlepszych znajomych.

M. K.

Po tułaczce...

OPOWIADA ALEKSANDER KANTOR

NOWY Rok 1945 należał w moim życiu do najbardziej szczęśliwych. Oto po udziale w kampanii wrześniowej i zagranicznej tułaczce, wróciłem przy końcu 1944 r. do kraju. Czy wiecie, co to znaczy po tak długim czasie być znów na rodzinnej ziemi, wśród bliskich tych, którzy przeżyli ten koszmarny okres okupacji?

Po powrocie do kraju, zamieszkałem u moich sióstr w Wolkoczysku koło Białegostoku. Z nimi też oraz z bratem witałem Nowy Rok 1945. Mimo iż na rodzinnym stole nie było smakolików, siostry przygotowały śledzie, racuchy i trochę mięsniaka, my zaś z bratem z trudem zdobyliśmy trochę wódki „samogonki”, mimo iż nie było choinki, tej nocy sylwestrowej nigdy nie zapomnę, gdyż samo to, że witałem nowy rok w kraju, wystarczyło za wszystko.

GDY zasiadliśmy do kolacji nastroj był niewesoły. Każde z nas wracało do wspomnień wojennych, a te nie były przecież radosne. Nastroj poprawił się, gdy śpiewaliśmy po żarty i piosenki. Od razu w pokoju zrobiło się ciepło i wesoło. Gdyśmy tak śpiewali i żartowali, ktoś otworzył okno i usłyszeliśmy zbliżające się do naszego domu odgłosy muzyki i śpiewu. Wyjrzelśmy z ciekawości przez otwarte okno i zobaczyliśmy dużą grupę przebiegaczy, z turoniem na czele. Obok kozy skakał diabeł, a przy nim szli dumnie wyprostowani ułani. A więc nie zaginęły nasze tradycje — pomyślałem. Zaprosiliśmy przebiegaczy do domu. W radosnym, żartobliwym śpiewie, ani żeśmy się obejrzeli, a już nadzedł Nowy Rok. Życzyliśmy sobie wszystkiego najlepszego, a przede wszystkim, aby skończyła się wojna...

Od tamtej pory zaszło wiele zmian. Każdy nowy rok witaliśmy nowym dorobkiem. Ale jest jeszcze jeden nowy rok, ten, który po raz pierwszy spędziłem w Świdniku. Był to rok 1953. Tej nocy sylwestrowej też nie zapomnę. Spędziłem ją bowiem w młodym mieście, jeszcze budującym się, wśród bliskich mi ludzi, kolegów z pracy. Przy stole zastawionym stołem, gawędzieliśmy o naszej pracy, o zakładzie, który został niedawno zbudowany, o mieście, które wyrosło szybko i wszyscy byliśmy jednego zdania, że minęły beżowniejsze czasy, kiedy jutro takich ludzi jak my, mogło być jutrem bez pracy, jutrem głodu i nędzy.

M. K.

Jak MINAŁ ROK ?



S. Forowski (z lewej) rozmawia ze swoim kolegą St. Olszewskim o pracy w brigadzie.

Foto: E. Wesolowski

Rok 1965 minął pod znakiem poważnych osiągnięć, na które złożyła się praca całej załogi naszej wytwórni. Do naszego wspólnego bilansu osiągnięć zapisałyśmy takie sukcesy jak zrealizowanie zadań planu 5-letniego i inne.

— A jakimi sukcesami osobistymi zakończył rok pracownicy WSK?

Z takim pytaniem zwróciłem się do kilku spośród nich i oto co usłyszeliśmy:

STANISŁAW BOROWSKI — służarz z wydziału 31, przewodnik pracy.

Miniony rok, nie należał do łatwych. Rozpoczęliśmy bowiem wykonywanie detali do nowego śmigłowca. Było z tym nie mało kłopotu i trudności. Jednak wspólnie z technologami i konstruktorami udało nam się je opanować i zadania planowe zrealizowaliśmy. A za dobrą pracę były wyróżnienia.

W życiu rodzinnym również wiodło się dobrze. Nasz rodzinny majątek powiększył się również w postaci córki, która właśnie w tym roku się urodziła. W ten sposób — jak to się zwykle mówi — „mamy już wszystkich w domu”.

SZYMON ARASIMOWICZ — przewodn. Zarządu Zakładowego ZMS.

Dla nas pracowników wydziału „stary rok” był rokiem wielkiego sukcesu. Wypracowaliśmy dla wydziału tytuł Wydziału Pracy Socjalistycznej. A to jest duże wyróżnienie. Dla mnie osobiste miniony rok, obok wyróżnień takich jak srebrna Odznaka Związkowa, Odznaka Tyśiąclecia przyniósł również miły prezent, chociaż w pewnej części kupiony za moje pieniądze, a mianowicie spółdzielcze mieszkanie, które bardzo sobie cenię. Zostałem także wybrany na radnego do PRN. To również duże wyróżnienie, które zobowiązuje.

MARIA KARASIUK — starszy księgowy działu reklamacji.

Rok 1965 minął u mnie bez specjalnych kłopotów. Jak zwykle było dużo pracy zawodowej i domowej. W dziale, nasilenie pracy nastąpiło w ostatnich miesiącach roku z uwagi na spływ reklamacji z wydziałów i rozliczenia finansowe. Jako mąż zaufania zajmuję się również w miarę moich możliwości sprawami pracowników. Udało mi się je załatwiać ze względu na przychylne stanowisko rady zakładowej i oddziałowej. Mam dwóch synów w czwartej i szóstej klasie oraz uczącego się męża, który jest zawsze zajęty. Obowiązki domowe spadają zatem na moją głowę. Znoszę je jakoś, gdyż pocieszam się dobrą nauką moich chłopców. Z przykrością wspominam jednakże tegoroczne wakacje. Były deszczowe, zimne i



Maria Karasiuk

W pociągu

zdziałem w wozach EKD i u dyżurnego ruchu w Podkowie Lesnej. Jedyną atrakcją było obserwowanie, co się dzieje na stacji lub gra w karty.

A głód dokuczał. Zostałem bowiem pominięty przy wypłacie, gdyż wszystkie moje akta gdzieś zaginęły. Jak zdobyć parę marek? — to było wtedy dla mnie najważniejsze. W końcu wzięłem w komisje materiały piśmienne i zacząłem nimi handlować w wagonach EKD.

A WIEC jadę do Krakowa, ale czy dojadę? Do Żyrardowa jadę na platformie bezpieczeństwa, pcha-

nej przed parowozem. Wszyscy stoimy i drżymy z zimna. Usiąść nie można. W Żyrardowie kontrola dokumentów. Tych, którzy mają zameldowania warszawskie Niemcy zatrzymują. Na szczęście ja mogę jechać dalej.

Do Krakowa jedziemy w ciemnym wagonie, tupiąc w takt kół nogami, by trochę się ogrzać. O świcie jestem na miejscu. Nie znam Krakowa, nigdy tu nie byłem. Podchodzę więc do jakiegoś przechodnia i pytam o ulicę Królowej Jadwigi. Jegomość jest zdenerwowany. Oburza się na mnie, że go zapomniałem i odchodzi. Ale jakoś trafiłem do moich krewnych.

Mieszkańcy Krakowa w tych gorączkowych dniach wykazują dużo spokoju. Wyczuwam natomiast chłód, ja-

kim darzą warszawiaków. Nie rozumiem, dlaczego urządzili powstanie? Potępią ten niemądry zryw.

Ponieważ nie mogłem wrócić już do Włoch, gdyż pociąg dojeżdżał tylko do Piotrkowa, pozostawiałem się wyzwolenia. W dniu 29 stycznia wkroczyli do miasta oddziały radzieckie. Walki trwały tylko jeden dzień. Ileż mieliśmy satysfakcji, gdy ulicami miasta maszerowali Niemcy, ale tym razem w roli jeńców. Odchodzili czasy koszar i hitlerowskiej buty. Przychodziło natomiast nowe, na które czekaliśmy sześć lat. Trzeba było zabrać się do pracy, do odbudowy, by to nowe było dobre i sprawiedliwe dla wszystkich.

E. Wesolowski

Meister Messe Morgen

LIPSK powitał nas, młodych racjonalizatorów, swym ogromnym dworcem — jednym z największych w Europie — i jakże nam obcym językiem. Jednak uprzejmość z jaką nas traktowano i troska o nasze wygodę pozwoliły odnieść wrażenie, że przyjechalśmy do naprawdę bratniego kraju.

GŁOWNYM celem naszego przyjazdu do Lipska było dokładne obejrzenie i zapoznanie się z eksponatami wystawy pod nazwą Meister Messe Morgen — Wystawa Mistrzów Jutra, która corocznie organizowana jest w Lipsku. Wystawa obejmowała niemal wszystkie dziedziny życia gospodarczego z uwypukleniem wyrobów przemysłu chemicznego i metalowego, pokazując przede wszystkim szeroko automatyzację i precyzję wykonania eksponatów. Wystawę tę zorganizowali młodzi nie-

miejscy konstruktorzy-racjonalizatorzy i wynalazcy, którzy po przyjęciu do pracy z dużym pojęciem energii, zapału, a także wiadomości teoretycznych, postawili sobie za cel szukanie nowatorskich rozwiązań konstrukcyjnych i technologicznych. Dużą pomocą tym ludziom okazali się doradcy naukowcy z poszczególnych zakładów pracy. W ten sposób powstały bardzo ciekawe wyroby jak i sposoby ich wykonania. Najlepsze z nich opatrzone wyczerpującymi informacjami zademonstrowano na tej właśnie wystawie. Na dużą uwagę zasługują dobra jej organizacja. Pomysłowe umieszczenie eksponatów jak również poglądowe zrolowane przekroje precyzyjnych maszyn i urządzeń pozwoliły w pełni skorzystać z wystawionych dzieł mistrzów jutra.

POKAZANE tam były nowe metody wykonywania tożysk tocznych, a ściślej mówiąc wykonywanie i montaż wieńców oraz z kulkami. Usprawnienie polega na tym, że do stosunkowo małego przyrządu dostosowanego do każdej prasy korkowej, z jednej strony zakładają się taśmę, a z drugiej kulki. Po jednym uderzeniu prasy otrzymujemy gotowy wyrób. Ponadto oglądaliśmy różnego rodzaju podajniki do walcarek, gwintów, szliferek. Były to podajniki przeważnie wibracyjne oraz z zastosowaniem elektromagnesów. Na wystawie były również bardzo dokładne podajniki rolkowe podające taśmę, które przekazują materiał z dokładnością do 0,05 mm.

W DNIACH wolnych od zwiedzania wystawy oglądaliśmy stare zabytki pięknego Lipska. Uwagę zwiedzających i zwłaszcza Polaków zwrócił pomnik księcia Józefa Poniatowskiego, postawiony w miejscu tragicznej śmierci naszego dzielnego dowódcy. Oglądaliśmy go z prawdziwym wzruszeniem. Lipsk odkrył wszystkie tajemnice swojego piękna. Stuchaliśmy w skupieniu koncertu słynnych „Śłowików Lipskich” — odpowiednik naszego chóru Świątobrości. Koncert ten odbył się nad grobem wielkiego kompozytora Jana Sebastiana Bacha, w kościele św. Tomasza. Wszędzie jeździliśmy wygodnymi autokarami. Od zabytkowego domu niemieckiego poety Goethego, poprzez olbrzymi stadion tipski, do gigantycznych rozmiarów Pomnika Walki Narodów, którą swą okaznością i monumentalnością góruje nad całym miastem. Pomnik ten został wzniesiony w 1913 roku tj. w sto lat po wielkiej bitwie jak Napoleon stoczył przed ostateczną klęską pod Waterloo.

ZBLIŻAŁ się dzień odjazdu. Uczestniczyliśmy więc w spotkaniach zarówno z młodzieżą niemiecką na wieczorkach tanecznych przy pół czar-

nej, jak i z przedstawicielami niemieckich racjonalizatorów. Zapoznaliśmy nas oni z pracą komórek racjonalizatorskich w zakładach pracy. Wspomniiano nam o daleko idącej pomocy państwowej dla młodych i nie tylko młodych wynalazców. Podkreślano przestrzeganie z góry ustalonych terminów opiniowania i wprowadzania wniosków do produkcji.

Z E spotkań z niemiecką młodzieżą wynieśliśmy bardzo dużo ciekawych spostrzeżeń. Przede wszystkim młodzi Niemcy zachowują się bardzo kulturalnie. Mają swoje kawiarnie, a w nich świetne zespoły instrumentalne; nie piją. Naturalnie jest też „złota młodzież”, którą spotkać można raczej na ulicy niż w lokalach. Jeśli jednak przedstawiciele tej młodzieży odwiedzą lokale, to podporządkowują się obowiązującym tam zwyczajom.

RYSZARD WÓJCIK

Kołęda... kołęda...

DUŻO znaczeń tego wyrazu podają słowniki i encyklopedie: dar, upominek noworoczny, pieśń śpiewana na Boże Narodzenie, praktykowany od średniowiecza zwyczaj odwiedzania mieszkańców przez proboszczów, składanie życzeń i zbieranie datków.

W starej Polsce nowy rok nazywano godami. Nazwa ta sięga czasów pogańskich i pochodzi od słowiańskiego god czyli rok. Gody żegnające stary i witające nowy rok były obchodzone bardzo uroczysto. Nasi przodkowie witali to święto życząc sobie wzajemnie wszelkiej pomyślności.

Do dziś zachowało się wiele zwyczajów z owych odległych czasów. Kołędnicy chodzą po domach z kolorową gwiazdą na wysokim kijku, która ma świeczkę w środku, pieczę się bułeczki - kukielki, zwane szcrodzatkami, dziewczęta wróżą o zamarznięciu. Poza tym w różnych regionach Polski w okresie Trzech Króli chodzą z rozmaitymi maskarami i przebierańcami. Na Mazowszu z niedźwiedziem, na Kaszubach z kozą lub bocianem, na Śląsku z wilkiem, w Krakowskim z turońmi — chłopcem nakrytym derką, z dręwnianą głową i rogami i kłapiącym pyskiem.

RÓWNIEM uroczysto obchodzone dawniej dzień wigilijny. Niemcewicz we wspomnieniach swych z lat dzieciństwa opisuje: „Od świtu wychodzili domowi studzy na ryby, robione na rzecze przereby i zapuszczano niewód. Niecierpliwie oczekiwano powrotu rybaków... Dnia tego jednakowo po całej Polsce był obiad. Trzy zupy: migdałowa z roźdzynkami, barszcz z uszkami, grzybami i śledziem, kutia dla służących, kraszki z chrzanem, karp do podłowy, szcuppak z szafranem, placuszki z makiem i miodem, okonie z posiekanymi jajami i oliwą italską”.

Świętowali wszyscy: królowie i magnaci, młodzież i zaczęwcy, wieśniacy i szlachta. I choć kolacja wigilijna nie wszędzie była jednakowo bogata, to jednak zgodnie z oby-

Leningrad - miasto rewolucji

Leningrad założony został w 1703 roku przez Piotra I, monarchę, który rozumiał, że potęgą Rosji musi być oparta o morze. On to rozpoczął budowę wielkiego portu-miasta przy ujściu Newy. W latach 1713—1718 Leningrad — miasto o rewolucyjnych tradycjach jest stolicą Rosji. W 1825 roku przeżywa powstanie dekabrystów. W 1905 roku krwawą niedzielę, która zapoczątkowała rewolucję 1905—1907 r., w roku 1917 zbrojne powstanie w Piotrogrodzie — początek rewolucji październikowej. Do roku 1924 nosi nazwę Sankt-Petersburg, następnie do 1924 roku Piotrograd. Po śmierci Lenina przemianowany zostaje na Leningrad.

Miasto posiada wiele zabytków architektonicznych, Pałac Zimowy, Taurydzi, gmachy administracji, Sztabu Generalnego, Sobór Kazański i Isakiewski, pomnik Piotra I i „Ermitaż” — jedno z najświeższych muzeów świata. Mieści się w nim wiele bezcennych pamiątek, a szczególnie galeria obrazów takich malarzy jak Rubens, Rembrandt, Leonardo da Vinci i innych. W muzeum są piękne komnaty — każda inna i każda w swoim rodzaju piękna.

Leningrad ma piękny uniwersytet, ponad 100 wyższych uczelni i instytucji naukowych. W mieście rozwinięte są również na wielką skalę przemysł maszynowy, metalowy, stoczniowy, optyczny, chemiczny, gumowy, włókienniczy i elektrotechniczny. Leningrad jest ważnym węzłem komunikacyjnym. Przez miasto przepływa Nowa, Obydwie części Leningradu splecione są jak kłamrami, mostami w liczbie 360. Balustrady mostów są kunsztem rękodzieła rosyjskich artystów-rzemieślników. Przy jednym z nabrzeży kołysze się majestatycznie „Aurora” — historyczny krążownik, obecnie obiekt muzealny, symbol Wielkiej Rewolucji Październikowej. Nad Nową jest wiele pięknych starych budowli,

których wnętrza wykonane są w pięknym i bogatym stylu barokowym. W jednym z nich mieści się Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Byliśmy tam przyjmowani z wielką gościnnością i zawarliśmy wiele miłych znajomości z naszymi przyjaciółmi.

Leningrad posiada także nowe dzielnice mieszkaniowe. Jest to ta część miasta, która była zniszczona przez wojska hitlerowskie w II wojnie światowej. Miasto okrażone przez Niemców stawiało wówczas skuteczny opór przez 29 miesięcy. Zginęło wtedy około 600 tysięcy mieszkańców.

Leningrad ma proste i szerokie ulice. Mieszka w nim trzy i pół miliona ludzi. Port jest jednym z największych w Europie. Zawijają do niego okręty ze wszystkich części świata. Szczególnie piękny jest w nocy, kiedy tonie w feryli światła.

Pisząc o Leningradzie trzeba również wspomnieć o Peterhofie — dawnym pałacu letnim carów. Był on w czasie ostatniej wojny zupełnie zniszczony. Obecnie jest całkowicie odbudowany. W swoich wnętrzach zawiera wiele cennych mebli, obrazów i innych drogocennych rzeczy. Na uwagę zasługują również park, a w szczególności 36 fontan. Wyobrażają one postacie mitologiczne. Centralną postacią jest Samson, rozdzielający paszczę lwa. Symbolizuje on zwycięstwo nad Szwecją. Peterhof współzawodniczy swoim pięknem z Wersalem.

Komunikacja w Leningradzie jest bardzo dobrze rozwiązana. Mieszkańcy mają do swojej dyspozycji trolejbusy, autobusy i metro. Sklepy w mieście są również bardzo dobrze zaopatrzone w artykuły spożywcze, tekstylne i przemysłowe. Leningradczycy to ludzie uprzejmi i pogodni. Pomył w tym mieście był pasmem pięknych przeżyć.

Leningrad to miasto pełne uroku i niepowtarzalnego piękna.

Irena Plechawska

TERESA GZIK I GENOWEFA JAREMEK — telefonistki.

Minion rok był szczególnie pracowity. Połączyliśmy dwadzieścia jeden tysięcy rozmów zamiejscowych, to jest o sześć tysięcy więcej od roku ubiegłego. Pracę utrudniała mała ilość linii miejskich jak również zła współpraca z pocztą świdnicką spowodowana starymi urządzeniami w centrali.



Genowefa Gzik

Wiele przykrości mamy również ze strony samych pracowników Wytówni, którzy nie są uprzejmi i wyrozumiali dla naszej trudnej i nerwowej pracy. Zdarza się, że kierownicy działów, a więc ludzie od których można i trzeba wymagać kultury, krzyczą i wyzywają nas. Prosimy o zmianę stosunku i zapewniamy, że można się z nami porozumieć spokojnie i bez podnoszenia głosu.



czajem na stole wigilijny „mnogość potraw była”. Wieś polska nie zostawała w tyle. Czytamy o tym w „Chłopach” Reymonta: „Najpierw był buraczany kwas gotowany na grzybach z ziemniakami całymi, a potem przyszły śledzie w mące obtaczane i smażone w oleju konopnym, później zaś pszenne kluski z makiem, a potem szła kapusta z grzybami, olejem również omaszczona, a na ostatek podała Jagusia przysmak prawdziwy, bo racuszki z grzybaną maki z miodem zatarte i w makowym oleju oprózone, a przegrzali to wszystko prostym chlebem, bo placka ni strucli, że z makiem i masłem były, nie godziło się jeść dnia tego... Potem Jaguś nagotowała kawy, to słodziła ją suto i popijała z wolna...”

Gwiazdkowy magazyn

R * O * Z * M * A * I * T * O * S * C * I

Dyskusyjne

TRADYCYJNYM zwyczajem przy świątecznym stole zasiadaliśmy w pełnych kompletach rodzinnych. Wraz z rodzicami usiadł ich najmłodsze pociechy, z trudem wymawiające pierwsze słowa, a także dorodne panny, w obeliskach bluzkach i wąskich spódnicach, podkreślających istotne dla tej poci walory, oraz chłopcy krótko i modnie podstrzyżeni, w białych koszulkach, efektownych krawatach i uprasowanych „na żyłkę” spodniach. Zasiadaliśmy przy świątecznym stole, by w poważnym nastroju i skupieniu towarzyszącym takim wydarzeniom dokonać wspólnej, najpierw wrokowej, a później dobrej oceny rodzinnego dorobku. Z reguły tak bywa, że mimo różnorodności problemów występujących w naszym życiu, przy świątecznym stole najczęściej mówimy o naszych dzieciach. Nie dziwnego, dla nich jest to wielkie wydarzenie. Rzadko bowiem zdarza się, by miały nas tak blisko i tak dla siebie jak właśnie w dni wielkich świąt. Zdając sobie z tego sprawę im poświęcamy wolny czas, wynagradzając niejako odpowiedni brak zainteresowania ich potrzebami duchowymi w pozostałe dni roku, kiedy zajęci jesteśmy tworzeniem materialnych podstaw egzystencji naszych rodzin.

Jakże często w ciągu całego tygodnia nie mamy czasu na wnikliwą analizę postępowania naszych pociech, a oceny ich postaw dokonujemy według sztywnych ram moralnych. Dopiero wychylanie się naszych dzieci poza te ramy zmusza nas do zwrócenia bacniejszej uwagi na to, co one robią i jakie reprezentują postawy. Niejednokrotnie ich postępowanie zaskakuje nas i powoduje nieprzemysłane reakcje np. w postaci usprawiedliwiania jego postępowania lub obojętnego potraktowania postępów szlachetnych, godnych pochwały.

Tym problemowi właśnie poświęcamy ten artykuł dyskusyjny na przykładach, z którymi spotkał się autor, a które na pewno mogą stać się przedmiotem dyskusji, właśnie przy rodzinnym stole w komplecie rodzinnym.

TATUS

Niedawno zamieściliśmy na łamach gazety list, w którym zawarta była krytyka postępowania kilkunastoletniego chłopca i jego ojca.

Chłopak poscił na podwórku, dokuczał młodszym dzieciom, opryskliwie odnosił się do ludzi starszych, w szkole na przerwach zachowywał się niegrzecznie. Ojciec natomiast nie przyjmował skarg sąsiadów, oświadczając im wręcz, że chłopak jest młody i musi się wyżyć. Na opublikowanie listu w gazecie zareagował niewłaściwie, choć ta reakcja jest typowa dla wielu krytykowanych. Podobnie jak on postąpiłaby na pewno większość rodziców.

Przyszedł mianowicie do redakcji i zażądał kategorycznie odwołania krytyki. Kiedy to nie poskutkowało udał się do KZ PZPR. Został oczywiście przyjęty i wysłuchany przez sekretarza, po czym otrzymał zapewnienie, że jego skarga zostanie rozpatrzona i otrzyma odpowiedź na piśmie. I tak też się stało. Tylko, że

Roman był pierwszy

odpowiedź potwierdzała stanowisko redakcji wyrażone w komentarzu po powtórnym zbadaniu sprawy. W międzyczasie ojciec zażądał od szkoły dobrej opinii o zachowaniu syna, ale jej nie otrzymał.

Przyszedł więc jeszcze raz do redakcji z żądaniem odwołania zarzutów. Przeprowadziliśmy z nim dość długą rozmowę, która aczkolwiek nie dała rezultatu w postaci przekonania ojca, że źle reaguje na wybryki syna, to jednak w końcu ojciec zgodził się z tym, że chłopiec nie jest idealny, ale znowu miał pretensje, że akurat o nim napisano o gazety.

Proszę sobie jednak wyobrazić do jakiego genialnego wniosku doszedł ów ojciec. Otóż jego zdaniem chuligani są również potrzebni, bo w przyszłości wyrosną na dobrych milicjantów. Wniosek niezwykle oryginalny, ciekawe tylko skąd zaczerpnięty, bo nawet w najgorszych powieściach kryminalnych chuligani i przestępcy kończą życie albo w więzieniach, albo zamordowani przez podobnych do nich ludzi.

Wobec powyższego wniosku jakże straciła na wartości ta typowa dla wszystkich rodziców chęć obrony dzieci przed krzywdą.

MAMUSIA

Mój synek ma cztery lata. Któregoś dnia przyszedł do domu z rozbitą kamieniem głową. Uderzył go jego rówieśnik. Sądzę, że doszło do jakiejś sprzeczki, zresztą nie to jest istotne. Po pierwszym zdenerwowaniu, postanowiliśmy zapomnieć o tym wydarzeniu, a przynajmniej nie interweniować u rodziców chłopca, obawiając się, jak się okazało później słusznie, złej reakcji z ich strony. Otóż matka chłopca dowiedziała się o tej historii i sprawiła synkowi lanie. Przysłała też przeprosić nas i poinformować, że chłopiec został ukarany.

Jakże typowa reakcja rodziców, sprawić lanie nawet wtedy, gdy psotnik ma cztery czy pięć lat nie przyjmując często usprawiedliwienia, a później pójść przeprosić, co z kolei jest wyrazem grzeczności nie często spotykanej.

Ale czy i to postępowanie było słuszne?

Chyba nie.

CZAS

Miesiąc temu wracałem z pracy około godziny 20. Na skwerku obok dworca kolejowego przeprosił mnie mały chłopiec i zapytał, która jest godzina. Miał nie więcej niż 6 lat. Gdy usłyszał odpowiedź podziękował, zdążył jeszcze głośno zauważyć, że musi szybko iść do domu, bo mamusia pozwoliła mu bawić się tylko do godz. 20 i pomknął szybko wzdłuż ul. 22 Lipca. W domu czekała go na pewno pochwała. I słusznie. Tylko czy powrót dziecka sześciolatniego o godzinie 20, zważywszy, że była to pora jesienią, a więc późnym wieczorem i to, że chłopak nie bawił się pod kontrolą rodziców z

dała od domu nie jest problematyczny?

PIWO

W kawiarni „Ja i Ty” w godzinach wieczornych sporą ilość stolików „okupują” stali bywalcy. Jest to kilkusobowa grupa młodych kawalerów. Większość z nich ma chyba około 17 lat. Chłopcy siedzą tu godzinami, przeważnie sami, czasem z ich rówieśnikami (niektóre przypięte mają do rękawa szkolne tarcze) popijając piwo lub tanie wino. Jeden z nich niedawno usiłował ukraść z mieszkania sąsiadki pieniądze, ale czyn ten został udaremniony. Jak w wielu podobnych przypadkach sprawa zakończyła się interwencją niedoszłej poszkodowanej u rodziców chłopca, a ci na pewno odbyli z nim „rozmowę”.

I może tak należało postąpić, tylko, że nazajutrz ten sam młodzieniec znowu siedział w kawiarni przy butelce piwa. A przecież w tym przypadku nie tylko chodziło o kradzież.

TUMAN

Miałam niedawno okazję zobaczyć wizytę mojemu koledze i podziwiać jego trzykolorowe mieszkanie urządzone na wysoki polysk, a we wszystkich trzech pokojach panował idealny porządek.

Jak się okazuje porządek taki można utrzymać nawet wtedy, gdy się ma troje energicznych dzieci chodzących do szkoły podstawowej.

Żona mojego kolegi zaczęła mi tłumaczyć, ile to jest kłopotu, gdy dzieci nie robią odpowiednich postępów w nauce, po czym oświadczyła, że największym „tumanem” jest jej synek — nazwijmy go X i otwiera drzwi do kuchni, by pokazać mi swoje pociechy. Troje dzieci uczyło się w kuchni, przy czym „tuman” z braku miejsca przy stole odrabiał zadanie z matematyki na podłodze.

Tym typowym przykładem chciałem zakończyć ten artykuł

sądząc, że czytelnicy znajdą inne, godne przedyskutowania. Niedawno jednak „Kurier Lubelski” opublikował informację, z której wynika, że zarówno w kraju jak i na Lubelszczyźnie (drugie miejsce po Warszawie) wzrosła ostatnio liczba chorób wenerycznych i to do rozmiarów choroby społecznej. Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, co to są choroby weneryczne, jakie są ich przyczyny i skutki.

Proponuję zatem, aby i ten temat przedyskutować z dziećmi, które wchodzą w wiek dojrzawy. Nie sugerujemy się przy tym ilością lat naszych dzieci. Okazuje się bowiem, że i u uczniów i u uczennic najstarszych klas podstawowych również stwierdzono przypadki chorób wenerycznych.

(mak.)

Zabawne

Coś z życia...

Rosną kwalifikacje zawodowe milicji. Stefan Ziolkowski, z zawodu właściciel przenośnego kasyna gry „W trzy karty”, oczywiście znaczące, natrafił na większego od siebie spła, który na dworcu w Świętochłowicach w kilka minut wygrał od niego 2.900 zł, przy czym rozbił bank. Szczegółowym graczem okazał się funkcjonariusz MO, który w ten sposób zabezpieczył pieniądze pochodzące z oszustwa, po czym Ziolkowskiego aresztował.

W Sądzie Powiatowym dla m. Łodzi w czasie procesu o kradzież z kolei kradzież, niejaki Jan N. dokonał całkowitego strip-teasu, nie bacząc na męski skład kompletu sędziowskiego. Próba kokieterii wpłynęła na wyrok, ale ujemnie.

W pewnej kieleckiej instytucji odbyło się komisyjne spalanie czterech krzeseł, które nie nadawały się do dalszego użytku. Rewident, obejrzawszy protokół urzędowy aktu spalania, zażądał wycenienia kalorycznej wartości ognia z czterech krzeseł oraz odliczenia ich z przydziału węgla zużytego do ogrzewania tej instytucji.

We Wrocławiu do pogotowia ratunkowego przywieziono prelegenta, który doznał zwichnięcia szczęki w trakcie forsowania niebezpiecznego tematu.

W jednym z miast Kielecczyny na sesji zimowej MRN zgłoszono wniosek: usunąć sopte z dachu, gdyż zagrażała bezpieczeństwu przechodniów. Na sesji wiosennej, w protokole omawiającym wykonanie wniosków zgłoszonych na sesji zimowej, odnotowano: „Wniosek nie wykonano. Przyszła odwilż. Sopte spadły same”.

W knajpie „Kryształowa” w Bytomiu pojawiła się Kalina Jedrusik. Rozdawała autografy, zmieniała stoliki, piła, przyjmowała datki i poczekunki. Jak się okazało, 25-letnia mieszkanka Gliwic, od dawna notowana w milicji, od dłuższego czasu w ten sposób zarabiała na życie, nie gorzej, miejmy nadzieję, niż rzeczywistej pani Jedrusik.

Polszczyna wznowiła się znowu o kilka słów nie znanych ubogiemu językowi akademickiemu. **USUSZKA** — produkty opakowane, a wyschnięte. **OTABLICOWANIE** — wywieśnienie tablic informacyjnych na ślankach turystycznych. **OSUPLENIE** — wbiecie słupów, na które został osłupiony i otablicowany, żeby turyści nie zamienili się w ususzkę w trakcie poszukiwania zakładów zbiorowego żywienia.

Wybr. z „Polityki”

Śmieszne

DZIECI

- Co ty robiłeś synku po południu — pyta mama.
- Bawiłem się w listonosza: wkładałem listy do skrzyniek.
- Pięknie, ale... skąd wzięłeś te listy?
- Z twojej szuflady, mamusiu, były przewiązane różową wstążeczką.

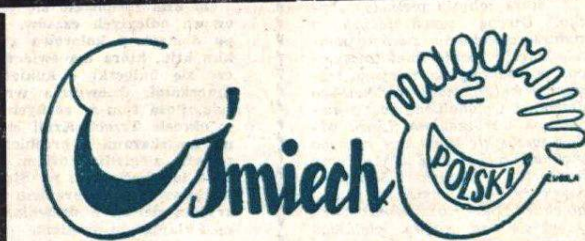
TEŻ PYTANIE!

- Co się dzieje z Nowackim?
- Jak to co? Zrobił manko na 100.000 i siedzi.
- Gdzie siedzi?
- Jak to gdzie? Nad morzem, w Międzyzdrojach.

W PODRÓŻY POŚLUBNEJ

- Państwo Kowalscy święto po ślubie przyjechali na wczasy. Pani Kowalska mówi do męża:
- Nie wiem co zrobić, chciałabym, by wszyscy myśleli, że jesteśmy już starym małżeństwem.
- Pan Kowalski chwilę się zastanawia i mówi:
- Dobrze, tylko nie wiem, czy uniesiesz czterech walcików.

Wybr. z „MP”



OBAJ PŁACA

Rozmawiają dwaj psychiatrzy:
— Wie pan, panie kolego, mam fantazyjnego pacjenta. Facet cierpi na rozdwójenie jaźni i otaj płacę...

W DOŁ

- Panie kapitanie! Okręt tonie! Jak daleko jesteśmy od lądu?
- Dwa kilometry.
- W którym kierunku?
- Płonowo w dół.

W SZKOLE

- Jakim terminem naukowym określamy wielonożność?
- Poligamia.
- A jednożoność?
- Monotonia.

Z DOŚWIADCZEN KLIENTA

- Co to jest kilogram?
- 80 dekagramów w opakowaniu.

O GOŚCIACH...

Goście, to podwójna przyjemność: raz, kiedy przychodzą i drugi raz, kiedy wychodzą.

PORADA

Do lekarza dzwoni zdenerwowana żona pacjenta:

- Panie doktorze, mój mąż napił się przez pomyłkę benzyny. Co mam zrobić?
- Przede wszystkim niech nie pali.

tunek tego bodźca będzie oczywiście wzrastał. Pozwoli to na SKONKRETYZOWANIE rozmów, a krytykę w nich zawartą uczyni SŁUSZNA I CELNA.

Dyskusować się będzie, jak przystało na intelektualistów na różne tematy, niemniej jednak kilka z nich połączy w dni świąteczne wiele rodzin, zaś jeden temat dyskusowany będzie w większości naszych domów. Oczywiście ta różnorodność tematów dotyczy ludzi starszych, poważniejszych, młodym wystarczy wyobraźnię swego szczęścia w orzysłości.

Spróbujmy na przykładzie doświadczeń z poprzednich dyskusji i wstąpić do świata, które nas czekają, z uwzględnieniem wspólnych dla wielu dyskusujących tematów.

TEMAT PIERWSZY — BIEDA

Pani wita panią!
— O jakie masz piękne futro! Kto ci fundował taki prezent? Pani rewanżuje się panu!

— Bardzo jesteś miła. Wiedziałam cię wczoraj jak je-

chałaś z mężem samochodem. Jak ci zaszczepić takiego wzoru...

Następnie przyjacielki siedzą przy stołach i rozpoczynają się dyskusja następującej treści:

— Słyszałam, że wybierasz się za granicę?

— Tak. A wy gdzie macie zamiar spędzić urlop?

Słownik wyrazów znanych

— Nad morzem... Mieszkamy co roku u jednej pani.

— To chyba drogo kosztuje?

— Co to znaczy wobec wydatków domowych.

— O właśnie, jak sobie radzisz, bo mnie wciąż brakuje pieniędzy!

— Jakos się wiąże koniec z kołosem.

— Zartujesz. Mój dobry znajomy opowiadał mi taki kawał.

— Niestety, u nas bieda, to rzeczywistość.

Dyskusja trwa dalej, przepłataną zastanawianiem się nad tym, co aktualnie pokazują w telewizji, palasowaniu szynki, kremów, ciastek itp.

TEMAT DRUGI — RÓWNOŚĆ

Przy stole siedzą 4 osoby. Panie rozmawiają o nowych kreacjach, mężczyźni o pracy, obaj pracują jako tokarze i mniej więcej jednakowo zarabiają.

Jeden z nich zwraca się do drugiego.

— Jak leci w pracy?

— Jak krew z nosa. Człowiek się musi narobić jak oś i zarobi parę groszy.

— Tak, to prawda. Nie ma to jak „tym na gorze”. Pieniądzy mają pod dostatkiem, niczego nie pragną...

— Ciekawe, ile może zarabiać nasz kierownik?

— Na pewno ze cztery tysiące...

Dalsza rozmowa zostaje przerwana głośnym wymianą zdań między paniami, które są wspólnego zdania, że za trzy i pół tysiąca złotych trudno prowadzić gospodarke.

TEMAT TRZECI — OSZCZĘDNOŚĆ

— Moja droga, jak tu poradzić sobie z gospodarką. Pieniądzy mało... Co innego ty, nie gotujesz, stołujesz się w „Świdniczance”.

— Też ledwie wystarczy pieniędzy. Nawet nie mogę pójść na kawę.

— U nas nie byłoby tak źle, gdyby mąż nie wziął pożyczki w zakładzie.

Pożyczki to straszna rzecz. Weźmie się te parę tysięcy, wyda w ciągu kilku dni, a później pieniędzy mało.

— No, pewnie moja droga, albo się wyda na byle co, albo tak jak my włoży do księżeczki PKO i nie ma nawet na buty dla dziecka.

No cóż, żeby nie zanudzić czytelników zbyt długim felietonem, moja fantazja przestała już działać. Wszystkim biednym, nierównym, oszczędnym i tym dyskutantom, którzy zadają pytanie, a dyskutują nad brakiem chleba proponuję spędzić święta w Rodezji. Może tam ludzie dyskutują na weselsze tematy?

(mak)

Ciekawostki techniczne

W dążeniu do ekonomiki transportu lotniczego różne kraje zaczynają budować samoloty-giganty.

Do takich samolotów zaliczyć należy gigantyczny radziecki samolot AN-22 konstrukcji Antonowa. Wytrzymały tego samolotu wynoszą: rozpiętość skrzydeł 64,40 m, długość 56,80 m zaś wysokość 18,60 m, a więc tyle co 5-piętrowy budynek.

Samolot wyposażony jest w cztery silniki turbiny konstrukcji Kuźniecowa NK-12M o łącznej mocy 60.000 KM.

Cieślar maksymalny w locie 250.000 kg. Samolot może udźwignąć 80.000 kg ładunku użytecznego.

Prędkość przelotowa olbrzymia wynosi 680 km/godz. Samolot może latać na wysokości 10.000 m. Wersja pasażerska popularnego „Anteusa”, którego kadłub będzie podłużny o 15 m pozwoli na zabieranie na dwóch pokładach 720 pasażerów.

Będąca w realizacji cywilna wersja samolotu-siganta Douglas C-5A USA, ma zabierać 1.000 pasażerów lub w wersji transportowej 136.000 kg ładunku. Całkowity ciężar samolotu ma wynosić 33.000 kg. Szybkość przelotowa 880 km, zasięg 11.000 km, zaś ciężar silników 80.000 kg. Nie publikuje się obszerniejszych danych tego olbrzyma, ale na podstawie materiałów porównawczych można przypuszczać, że Douglas C-54 będzie miał w przylotach 68 m długości i 73 m rozpiętości skrzydeł.

W kadłubie znajduje się trzy pokłady. Pasażerowie są umieszczeni w bębniach pokładzie po cztery osoby, w rzędzie środkowym po 10 osób i w dolnym po 8 osób. W środkowym pokładzie jest umieszczona jadalnia na 30 miejsc i bar na 23 miejsca.

Domodoladowo, to największy i najbardziej nowoczesny port lotniczy w ZSRR połączony z Moskwą 30-kilometrowym odcinkiem kolei elektrycznej i autostradą.

Istnieje również połączenie śmigłowcowe. Port może przepuścić 3.000 pasażerów w ciągu godziny. Łączy on bezpośrednio stolicę z 20 miastami kraju oraz przyjmuje 21 zagranicznych przedsiębiorstw komunikacyjnych różnych kontynentów.

Niepokojące

Gospodarność pracowników WSK jest widoczna nie tylko na odcinku produkcyjnym. Również w hodowli mamy doświadczenia. Po bażantach i gołębiach rozwinęła się hodowla królików, a kto wie czy w przyszłości nie będziemy chwalić się dorodnymi tucznikami?

Foto: E. Wesolowski

Sportowe



W naszym gwiazdkowym magazynie interesujących ludzi i zdarzeń, jest również i sylwetka sportowca Mariana Kostaniaka.

Do niedawna jeszcze stoper I-ligowej Legii (W-wa), potem II-ligowej Lublinianki, a obecnie środkowy obrońca Avii (Świdnik).

Popularny „Kostek”, jeden z najbardziej fair grających na boisku piłkarzy w 1965 r. w lidze okręgowej, swoją karierę piłkarską rozpoczął w juniorkach warszawskiej Legii. Jest zresztą warszawianinem, urodził się w stolicy i nie dziwnie go, że zaczął grać na boisku przy Łazienkowskiej, a jego macierzystym klubem była drużyna wojskowa.

Pozycja stopera odpowiadała mu najlepiej. Ma zresztą ku temu znakomite warunki. Pierwszy jego udany debiut nastąpił w roku 1954 na mistrzostwach Polski juniorów w Szczecinie.

Juniorzy Legii zajęli wówczas wprawdzie dopiero czwarte miejsce, lecz „Kostek” po po-

● Szachował słynnego „Kopę” ● Grał z Duklą Praga ● Przebywał w „Moulin Rouge” PRZYGODY MARIANA KOSTANIAKA

wrocie do stolicy, awansował za swoją dobrą grę do rezerwowej drużyny Legii. W lidze rezerw, która przekształciła się po kilku latach w ligę okręgową, grał Kostaniak parę ładnych sezonów. Legia I B zdobywała „tradycyjnie” rokrocznie mistrzostwo III ligi warszawskiej. Ze względów regulaminowych wojskowy nie mogli grać jednak o wejście do II ligi. Grały wówczas o ligę Bzura lub Polonia. W tym okresie czasu rezerwy Legii stanowiły silny zespół. W drużynie grali: Kostaniak, Penconek, Kruk, Boguszewski, Smidt, Matyjek, Oledzi, Szaboszewski, Biernacki i inni. Najpiękniejszy rozdział w karierze młodego talentowanego „legionisty” Mariana Kostaniaka przypada jednak na lata 1958—1959.

W tym okresie czasu Kostaniak awansuje do I drużyny. Gra w meczach ligowych obok Foityna, Brychczego, Mashellego, Woźniaka, Zientary, Ciupy, Nowary, Żmudzkiego i Strzykałskiego na zmianę z Grzybowskim.

Wraz z ligowcami wyjeżdża na mecze do ZSRR, Francji, NRF, Jugosławii, Węgier, CSRS i NRD.

— W spotkaniach z zagranicznymi przeciwnikami — opowiada Marian Kostaniak, nie zapomnę meczu rozegranego o „Puchar Przeglądu Sportowego” (40-lecie). W czwórmeczu grały wówczas

Polska, Bułgaria (I reprezentacja) oraz drużyna słynnego Kopaczewskiego z Francji — Stade Reims.

Nam przypadło w udziale grać właśnie z tą ostatnią. Szachowałem jak tylko potrafiłem słynnego napastnika drużyny francuskiej — „Kopę”. Z pomocą przychodził mi b. często Marcel Strzykałski. Kopaczewski nie strzelił wtedy bramki, ale dyrygował kolegami z ataku znakomicie. Przegralismy z drużyną francuską 3:1, lecz ja byłem osobliście bardzo zadowolony. Otrzymałem w prasie sportowej bardzo dobrą ocenę.

Z innych spotkań rozgrywanych za granicą Kostaniak wspomina b. mile mecz z praską Duklą (z okazji Święta Armii CSRS). Opiekował się wówczas słynnym środkowym napastnikiem Kucera.

W Pradze Legia przegrała mecz z Duklą 3:1, w Warszawie zremisowała 1:1.

Były „legionista” Marian Kostaniak grał również w NRF przeciwko mistrzowskiej drużynie słynnego Edwarda Rahna — Rottweils (Essen).

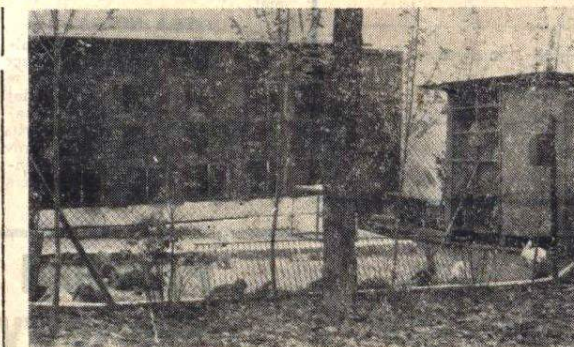
W Jugosławii, w której „Kostek” przebywał aż czterokrotnie (na obozach zimowych) najbardziej dotkliwej porażki, bo aż 7:0 doznała Legia w meczu z Partyzantem (Belgrad). Drużyna wojskowych z Jugosławii, grała wówczas na światowym poziomie, w zespole tym grali

w owym czasie słynny Milutinovic, Zebec, Bobek i Mitic. Bezradni byli wobec tych napastników Foityn i Bem oraz sam Marian Kostaniak.

W czasie tournée do ZSRR obecny stoper Avii grał przeciwko drużynom CSKA (Moskwa) i SK Rostow.

— Bardzo dobrze grało nam się we Francji — mówi na zakończenie swych opowiadań b. piłkarz Legii. Grałem jedną połowę meczu w młodzieżowej reprezentacji Polski przeciwko młodemu „Kogutom Galliskim”. Wynik meczu 2:2. Za kilka dni rozegralismy drugie spotkanie z FC Valenciennes. Na mecz przyszedł dużo Polaków emigrantów. Po spotkaniu zawieziono nas do Paryża. Z 10.000 franków w kieszeni obejrzałem prawie całą stolicę Francji. Wstąpiliśmy między innymi do słynnego kabaretu „Moulin Rouge”. Było na co popatrzyć...

Mieczysław Kruk



Potrzebne

Książki

na gwiazdkę

„KRADZONE WEEKENDY”, LECH UTRACIKI — jest to trzecia książka autora. „Kradzione weekendy” są zbiorem reportaży z południowego zachodu USA: Kalifornii, Arizony, Nevady. Jest to ów najprawdziwszy „dziki Zachód” poszukiwaczy złota, pustyni i gór. Mimo wysokiego poziomu cywilizacji, mimo zszablonowania życia w USA, krajina ta nadal posiada swą frapującą oryginalność. Nigdzie w Stanach nie spotyką się tylu śladów minionych epok i nigdzie chwila dzisiejsza nie wydaje się bardziej ułotna. Turysta napotyka tu szczyt życia sprzed z górą stu milionów lat i opuszczone wielotysięczne miasta sprzed lat... dwudziestu. Książka ta nie jest kompendium wiedzy o USA czy nawet o południowym zachodzie. Jest to rodzaj dziennika turysty, polującego na rzeczy dziwne, inne i ciekawe.

„KLUCZ DO DRZWI”, ALAN SILLITOE — młody pisarz angielski, znany jest polskiemu czytelnikowi z powieści „Z soboty na niedzielę” oraz z opowiadania „Samotność długodystansowca”. „Klucz do drzwi” stanowi w pewnym sensie kontynuację poprzedniej powieści (ukazuje losy brata bohatera „Z soboty na niedzielę”), jednakże panorama tego utworu jest znacznie szersza: autor stara się w nim określić miejsce młodego robotnika nie tylko w jego własnym środowisku, w Anglii, lecz przede wszystkim w upadającym imperium kolonialnym. Akcja tej powieści toczy się bowiem również na Malajach, gdzie bohater odbywa służbę wojskową w okresie, gdy rozpoczyna się tam walka narodowowyzwoleńcza.

„APPASSIONATA”, LAJOS SZILVÁSI — książka ukazała się na Węgrzech w roku 1961 i niemal od razu stała się bestsellerem. Jest to

historia pięciu żołnierzy węgierskich z oddziału współdziałającego z armią niemiecką, którzy otrzymawszy 15 października 1944 roku rozkaz przejścia na stronę radziecką — dezertują z frontu, aby na uboczu doczekać bliższego końca wojny. Barwnie malując pełną przygodę, niebezpieczeństwa i bohaterstwa akcje, autor jednocześnie rozwiązuje problem głęboko ludzki,

„WSPOMNIENIA MAZOWSZANKI”, MARIA MALASZEK-KULFANOWA I JERZY DUBRAWSKI — w ciągu piętnastu lat istnienia Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” zdobył sobie tyle sympatii i uznania ze strony widzów, że ujawnienie niektórych szczegółów, dotyczących pracy i codziennego życia jego członków, powinno chyba wzbudzić zainteresowanie. A te właśnie sprawy opisuje „Pamiętnik Mazowszanki”, książka napisana na podstawie dzienniczka jednej z członkiń zespołu.

Wybieramy 10 najlepszych sportowców

Miło nam poinformować naszych czytelników i sympatyków sportu, że nasz do- roczny plebiscyt sportowy organizowany pod hasłem: „Wy- bieramy 10 najlepszych spor- towców Świdnika roku 1965” chwycił w pełnym tego słowa znaczeniu. W rozmowach i dyskusjach prowadzonych w zakładzie i w mieście słyszy się coraz więcej o plebiscycie, a lista sportowców wytypo- wanych przez klub sportowy i naszą redakcję pokrywa się na ogół ze zdaniem sympa- tyków sportu.

Miłośnicy sportu — kibice Avii gotowi są oddać swe głosy na Jana Szczerbakiewi- cza, Stanisława Kasperka, Eu- geniusza Bondarenkę, Jana Komendarskiego, Kazimierę Wysocką i pozostałych naj- lepszych sportowców innych sekcji. Dlatego też spieszymy im z pomocą i już dziś w nu- merze zamieszczamy pierw- sze kupony.

Na pytanie: kto zostanie najlepszym sportowcem roku 1965, jak wypadnie w oczach sympatyków sportu cała 10 sportowa z terenu naszego zakładu i miasta — odpowiedź podamy już wkrótce.

Zachęcamy do udziału w plebiscycie. Nagrody i upo- minki czekają. My czekamy na zwycięzców.

Termin nadsyłania kupo- nów upływa z dniem 15 stycz- nia 1966 roku.

KUPON PLEBISCYTOWY

„10 najlepszych sportowców Świdnika 1965 r.”

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię i nazwisko

Zawód:

Adres:

AVIA SPORT i TURYSTYKA

Zakończenie sezonu sportowego

5 grudnia br. w klubie-kawiar- ni „Barak” dokonano wstępnej oceny wyników i osiągnięć w sporcie świdnickim za rok 1965. Na wieczór towarzyski zaproszeni zostali wszyscy czołowi sportowcy KS Avii, trenerzy, instruktorzy i działacze.

Bilans rocznych osiągnięć sportowców KS Avii podsumo- wał prezes klubu mgr Mieczysław Ziemiński. W rozbiu na poszczególne sekcje wygląda on następująco:

SPORT MOTOROWY

Rajdowcy KS Avii byli w ro- ku 1965 podobnie jak i w latach ubiegłych bezkonkurencyjni. Zdobyli oni bezapelacyjnie I



Popularny sportowiec Świdnika Jan Szczerbakiiewicz na trasie rajdu.

miejsce w kraju i zaszczytny tytuł mistrza Polski. Mistrzami Polski zostali w swoich klasach Jan i Roman Szczerbakiewiczowie, wicemistrzem — Jan Kopieł.

PIŁKA NOŻNA

Piłkarze Avii zdobyli tytuł mi- strza jesieni. Ryszard Kleczek został najlepszym strzelcem w lidze okręgowej. Za najbardziej fair grającego zawodnika uzna- no Kostianika. Kibice sportu piłkarskiego w Świdniku pro- wadzą w walce o puchar gen- telmana przed publicznością sportową z Izbicy.

BOKS

Pięściarze Avii zdobyli II miejsce w tabeli rozgrywek o wejście do II ligi, a tym samym mogą walczyć w dodatkowym turnieju o awans.

Pod przewodnictwem trenera Henryka Kukiera bokserzy nasi tworzą dobry, zgrany i zwarty kolektyw. Najwięcej punktów w rozgrywkach o wejście do II ligi zdobyli Góralski i Steciuk, którzy obok Komendarskiego, Młynka i Ścibora należą do najlepszych zawodników zespołu.

PIŁKA SIATKOWA

Jak co roku jedna z najlep-iej pracujących sekcji. Najlepsi w drużynie to Czajkowski i Jasiński. W lidze międzywojewódzkiej siatkarze nasi spisują się dobrze.

KOSZYKOWKA

O tej sekcji zaczyna być coraz głośniejsz. Koszykarze Avii uzy- skali w rozgrywkach kilka bar- dzo dobrych wyników. Sekcja ta czyni widoczne postępy, a jej kołem napędowym jest niewąt- pliwie mgr Seweryński.

PLYWANIE

Pływacy Avii trenujący już od kilku lat pod fachowym o- kiem trenera Janusza Moniaka zdobyli w tym roku dla klubu kilka pucharów. W sekcji tej widzimy coraz to nowe twarze. Dużą rewelacją jest w tej

chwili Kazimiera Wysocka. Podporą drużyny piłki wodnej jest oczywiście Andrzej Rózi- kowski.

Sekcja ta ma przed sobą wspaniałe perspektywy rozwoju.

LEKKOATLETYKA

Królowa sportu zamyka wła- śnie doroczny przegląd wyników klubu. W sekcji tej dużo utalen- towanej młodzieży: Leszek Ku- śnierek i Tarkowski, Ela Słonieć i Józef Kaczan, Rybarczyk i Kurtz zaliczani są do najlepszych zawodników tej sekcji.

Nad sekcją pracują niestrud- żenie mgr Król, Józef Szew- czuk i Jerzy Pejo.

Pozostałe sekcje — tenis ziem- ny i szachy także bardzo żywot- ne.

Juniorzy przeegrali

20 listopada br. odbył się w Świdniku mecz bokserski junior-ów Motor — Avia. Spotkanie to wygrała drużyna lubelska 17:5. Motorowcy przyjechali do Świdnika w swoim najsilniej- szym składzie — z Szymczakiem, Szpakiem i Grudzińskim na cze- le. Najciekawszy pojedynek dnia stoczyli Szymczak (Motor) z Królikowskim (Avia). Walka ta zakończyła się remisem.

Z racji organizowania meczów bokserskich w miejscowym Do- mu Kultury, mamy sporo uwag pod adresem porządkowych. Specjalne zarządzenie PZB mówi wyraźnie, że na mecze bokser- skie nie należy wpuszczać mło- dzieży do lat 14. Na meczu junio- rów Avii z Motorem pełno było jednak chłopców poniżej tego wieku. A zachowanie ich było wprost skandaliczne. Odpowie- dzialność za to ponosi właśnie służba porządkowa.

(K-K.)

Wyróżnienia i nagrody dla sportowców i trenerów

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Lublinie wyróżnił i nagrodził za całoroczną pracę czołowych sportowców i trenerów Lubelszczyzny. Na liście wyróżnionych znaleźli się między innymi trenerzy: Henryk Kukier, Janusz Moniak i Józef Król oraz zawodnicy: Stanisław Kasperk (lotnictwo), Kazimiera Wysocka (pływanie), Jan Szczerbaki-ewicz (rajdy) i Andrzej Rózikowski (pływanie). Sportowcom i trenerom KS Avii wyrażamy duże uznanie i gratulacje.

Spotkanie z przedstawicielami GKFF

Wczesna zima pokrzyżowała mocno plany budowniczych hali sportowej. W połowie mie- siąca listopada przerwy został z uwagi na trudne warunki atmosferyczne (dokuczliwe zim- no, śnieg i mróz) czyn społeczny załogi WSK. Przerwano niespodziewanie pracę, która rozwi- jała się bardzo aktywnie w miesiącu październiku, z udziałem niemal wszystkich pionów i ko- mórek wydziałowych.

Mimo to prace przy hali nie ustają, a bardzo ambitnych efektów i sukcesów nadal nie brakuje. Wystarczy przytoczyć choćby taki fakt: oto np. grupa robotników z inwestycji nie ba- cząc na śnieg i zimno potrafiła w ciągu jednego dnia położyć 500 mb. kabla. Był to na pewno heroiczny wyczyn tej załogi.

W drugiej połowie listopada cały plac budowy obiektów sportowych odwiedzili przedsta- wiciele GKFF z Warszawy. W spotkaniu z przedstawicielami GKFF uczestniczyli: I sekretarz KZ PZPR tow. Tadeusz Mizera, przewodniczący Rady Robotniczej tow. Roman Wallner oraz prezes KS Avia mgr Mieczysław Ziemiński. W trakcie wzajemnej konsultacji ekipa kontrolna GKFF zastrzegła sobie, że całość kredytów finansowych, przeznaczonych na budowę obiektów sportowych na naszym terenie z funduszu „Toto”, planowanych na rok bieżący musi zostać przerobiona mimo trudnych warunków atmosferycznych, a pawilon przy otwartym basenie bezwzględnie musi być całkowicie zakończony.

W wyniku takiej sytuacji, szczególnie przed działami TM i TE stanęło do wykonania bar- dzo poważne zadania. Dobrze by było również, aby działy gospodarki narzędziowej, przypom- niały sobie o budowie hali sportowej. Na czyn społeczny nigdy nie jest za późno.

(K-K)

Przegląd wydarzeń sportowych 1965 r.

STYCZEŃ

Redakcja „Głos Świdnika” oga- lsz po raz pierwszy plebiscyt na „10 najlepszych sportowców miasta. W rozgrywkach o wejście do II li- gi bokserzy Avii zwyciężają w Ols- zynie z Warmią 15:5.

LUTY

Nowe wybory w Ognisku TKKF „Swit”. Przewodniczącym Ogniska zostaje tow. Edward Zdunek. W drugim meczu o wejście do II li- gi bokserzy Avii zwyciężają Start (Elbląg) 15:5.

MARZEC

Pierwszy towarzyski mecz piłkar- ski nowego sezonu: Lublinianka — Avia 2:0. Bokserzy Avii przegrywają z Ru- chem (Grudziądz) 8:12.

KWIECIEŃ

Piłkarze Avii zdobywają Puchar Ziemi Podlaskiej. W kręgu pokona- nych znalazły się — Łada, KS Pus- zcza (Hajnówka), Huragan (Radzyń).

MAJ

„Pechowa” porażka siatkarzy Avii w turnieju białostockim o wejście do I ligi. Przegrana z Gwardią (Bia- lystok) 2:3, zdecydowała o II miej- scu w turnieju. Bokserzy przegrywają w Łodzi z Widzewem 5:15. Świętyni pojedynek Młynka z Rutkowskim okrasa me- czu.

Dośkonala postawa piłkarzy Avii w meczu z Motorem FSC Lublin. Kandydat do II ligi z trudem wy- grywa spotkanie. 80 proc. z gry mieli świdniczanin.

CZERWIEC

W eliminacyjnym turnieju w sła- kówce kobiet żeńska drużyna TKKF „Swit” pokonała Tur (Milejów), a meczysty zwyciężyli Metalowca (Krasnik) i Sybille (Puławy). Zwycięstwo motorowców Avii w Rajdzie Sudeckim. Otwarcie sportowców zakładowej. Jerzy Brendler zwycięża w I eli- minacji wycieczki motocyklowych w Warszawie.

LIPIEC

Sportowcy Avii wyjeżdżają do Brześcia.

W reprezentacyjnej drużynie sła- kówce województwa lubelskiego gra- ją L. Czajkowski i K. Jasiński. Z okazji Święta Odrodzenia w GKFF w Warszawie odbyła się uro- czystość dekoracji ponad 90 spor- towców z całego kraju. Tytuł mi- strza sportu otrzymał świdniczanin Stanisław Kasperk, pilot Aeroklubu

Robotniczego w Świdniku — mistrz Polski w akrobacji samolotowej. XXIII Międzynarodowy Rajd Ta- trzański i drugie miejsce Jana Szczerbakiewicza w kategorii ma- szyn 125 cm.

SIERPIEŃ

Stanisław Kasperk zwycięża w dorocznym Zlocie do Morza. Czarni (Zagán) na boisku w Świd- niku.

WRZESIEŃ

W towarzyskim meczu piłkarskim Avia pokonała KSZO (Ostrowiec) 5:2. VII Zlot Ognisk TKKF nad Je- zierzem Białym i sukcesy naszych za- wodników.

Piłkarze Avii w czołowej tabeli li- gi okręgowej. Wysokie zwycięstwa nad Izbicą i Tomasovią. Wygrana z Lublinianką 2:1. 3-tygodniowy obóz sekcji pływac- kiej nad Jezierzem Białym.

PAŹDZIERNIK

Sukcesy pływaków Avii na tere- nie województwa lubelskiego. W „Pucharze Lotnictwa” siatkarze

Avii przegrywają w finale ze Stalą (Mielec) 1:3. Sukces bokserów Avii. Widzew (Łódź) pokonany w Lublinie 15:5.

Trzej pięściarze Avii — Komendar- ski, Mlynek i Sokolowski odnoszą zwycięstwa nad włoskimi przeciwni- kami w meczu Lublin (Zw. Zaw.) Cremona (Włochy).

Porażka piłkarzy Avii w Pucharze Polski z Hetmanem 1:4.

W meczu mistrzowskim piłkarze Avii przegrywają w Krasniku 2:0.

Bokserzy Avii przegrywają w El- blągu 5:15. Piękny sukces lekkoatletów Avii — I miejsce w trzecim rzucie rozgry- wek okręgu lubelskiego przed Łada, Lublinianką i LZS (Chełm).

LISTOPAD

Dramatyczny mecz piłkarzy Avii z Hetmanem i zwycięstwo Avii 3:1. Rajdowcy Avii mistrzami Polski. Jan i Roman Szczerbakiewiczowie na podium zwycięzców.

Bokserzy Avii pokonali Ruch (Grudziądz) 12:8. Dośkonala postawa w meczu Adamczyka z Lewandowskim. Bokser Avii — Wiesław Furmankie- wicz (w. ciężka) wyjeżdża do Rzy- mu i Mediolanu na dwa mecze z re- prezentacją polskich związków za- wodowych.

Piłkarze Avii odnoszą połowiczny sukces w Lucku. Sportaklada powiatowa na stadio-

nie Avii odkryła sporo utalentowa- nej młodzieży.

Piłkarze Avii mistrzami jesieni.

GRUDZIEŃ

20-0 w Starachowicach dla naszych bokserów. W towarzyskim meczu: Avia — Star 15:5. Porwijająca walka i udany debiut w drużynie Kowal- skiego.

Zakończenie sportaklady zakłado- wej. Podsumowanie nowego dorobku sportowego KS Avia.

Siatkarze Avii na I miejscu w ta- beli ligi międzywojewódzkiej.

Zebrał i opracował: Mieczysław Kruk

GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego
WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie: Al- b- cja Chwałczyk, Mieczysław Kruk, Marian Kos (red. nac. i techn.), Włodzimierz Lorenc (z-c. red. nac.), Z. Plasecki i E. Wesoło- wski.

Adres redakcji: Świdnik, k/Lu- blina, ulica Przemysłowa 4, Zam. 4068. 36.XII.65 1500 egz. II-3.

Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN. Lublin, ul. Ulicka 4. Zam. 4068. 36.XII.65 1500 egz. II-3.